Nr. 36. We Lwowie, Niedziela dnia 14. Lutego 1875. Rok XIV

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent
miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. . ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . 6 „
Francji . . . . 21 franków
Anglii Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. [illegible] W KRAKOWIE: [illegible] W PARYŻU: [illegible] W WIEDNIU: [illegible] W FRANKFURCIE: [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. lutego.

(Upadek gabinetu Auersperga. — Kłótnia Anersperga a Ungra. — Jeszcze o broszurze arcyksięcia Salwatora — Prawdziwy sezon rewolucyj dyplomatycznych. — Zbiorowy okólnik biskupów cesarstwa niemieckiego.)

Tydzień temu, gabinet Auersperga stał silnie jak opoka, i o tę opokę opierała się większość Izby posłów; nagle po giełdzie pomknęła wieść, że zanosi się na gabinet Koller-Kellersperg. Kursa podskoczyły na tę wieść, jeszcze przez dwa dni powtarzaną, ale ktoby zważał na bąki giełdowe! Nagle we środę sam minister-prezydent oświadcza, że gabinet będzie zmuszony postawić kwestję zaufania. Pisma ściśle półurzędowe udają, że to wszystko jedynie „gadaniny“, — ale w czwartek popołudniu niektóre pisma, a zwłaszcza *Frmdblt.* zapewniają, że przynajmniej Banhans upaść musi, i że może jen. Kollerowi będzie powierzonem utworzenie nowego gabinetu, a w piątek zapowiadają już podanie się całego gabinetu do dymisji i upadek Auersperga. We czwartek zasłabło czterech ministrów (Lasser, Banhans, Glaser i Unger), tak że ani w Izbie posłów ani w komisjach nie mogli być obecnymi. A co najciekawsze, *Nowa Presse*, która najpierwsza i najnamiętniej dzwoniła na to kazanie, teraz nagle daje do poznania, że dymisja gabinetu byłaby nie na rękę, pisząc: „Nie sądzimy, aby rząd kwestję gabinetową stawiał przy uchwałach, które komisja jedynie dla zawarowania praw budżetowych Rady państwa powzięła, gdyż wtedy Izba posłów miałaby przed sobą twardą alternatywę: poświęcić albo rząd, albo jedną z najważniejszych prerogatyw swoich. Oświadczenie ks. Auersperga zapisaliśmy jedynie jako symptom usposobienia, obecnie także w kołach rządowych panującego.“ Przesilenie ministerjalne istnieje zatem w całem znaczeniu, i bierze obrót, dla *Nowej Pressy* bardzo niemiły.

Frmdblt. z czwartku wieczór donosi: „Komisja budżetowa zmieniła wprawdzie „nigdy“ wniosku Brestla na „ile możności“, zawsze jednak uważała uchwałę swoją za wotum nagany dla rządu, i za takież uważa ją niezawodnie i rząd. Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, ks. Auersperg rzekł po posiedzeniu komisji do kilka posłów: „Sytuacja jest bardzo poważną. i w razie gdyby się usiłowania zadania klęsk rządowi ponowiły, ujrzałby się gabinet zmuszonym, co rychlej postawić kwestję zaufania, ina czej bowiem nie czułby się dość silnym do prowadzenia nadchodzących rokowań z Węgrami.“ Słowa te są tak jasne, dobitne i doniosłe, że komentarz byłby zbytecznym. Z pola faktów istotnych musimy się teraz udać w krainę pogłosek, bo i one są znakiem czasu, zwłaszcza w chwilach, gdy się znowu na przesilenia zanosi. Otóż słychać, że następcą ks. Auersperga w prezydenturze gabinetu będzie obecny minister wojny, jenerał Koller. Cobądź jednak nastąpi, tyle jest pewnem, że owa sławiona i z takim patosem proklamowana solidarność gabinetu nie da się utrzymać, albowiem to jest dzisiaj nieodwołalnie postanowionem, że jeden przynajmniej minister nie długo przeżyje proces Ofenheima; mniejsza z tem, czy obżałowanego uznają przysięgli winnym czy niewinnym.“

Nazajutrz rano donosi *Frmdbl.*, że według wiadomości, obiegających między posłami, choćby nie cały gabinet, to część jego musi być zmienioną, i że choćby cesarz utworzenie nowego gabinetu powierzał Auerspergowi, ten odmówi, a wtedy cesarz powołałby Lassera.“

We wstępnym artykule jednak *Frmdbl.*, którego głos tym razem na szczególną zasługuje uwagę, oświadcza, że jakkolwiek prawdą jest, że „nadchodzące rokowania z Węgrami“ skłaniać mogą rząd do postawienia kwestji gabinetowej, nie jest to jednak prawda zupełna. „We Węgrzech cały kraj zajmuje się gorąco położeniem ojczyzny — u nas jednak życie polityczne zamarło. Pomiędzy komorą sercową pod Szkocką bramą (Rada państwa) a królestwami i krajami, krew obiega leniwo a nawet staje. Ludność zupełnie apatycznie odwróciła się od swoich reprezentantów, a i od rządu nie spodziewa się istotnego polepszenia sytuacji. Małoduszność ogarnęła najszersze koła a nawet do ministrów się dostała. Teza Brestla, że rząd bezwarunkowo musi się trzymać preliminarza, musi najdzielniejszemu odjąć odwagę i przedstawicieli korony spycha na stanowisko poniżające. Ani rząd, ani Rada państwa nie są nieomylne, i preliminarz układają tylko na podstawie rachunku prawdopodobieństwa. Od czegoż odpowiedzialność ministrów, jeżeli w naglących wypadkach nie wolno im przekraczać budżetu? Ale i sam rząd winien, skoro nie umiał pozyskać sobie chętnej i jednomyślnej pomocy od wpływowych i patrjotycznych członków stronnictwa własnego. Bywały też wnioski i środki, któremi rząd wpakował się w fałszywą pozycję wobec Izby posłów. Nawet tak słynny i ulubiony minister jak Glaser upadł ze swoim projektem ustawy. Jeżeli ministrowie powiadają: „Oni nie umieją dać rady, ale i my nie umiemy“ — jeżeli rząd zamiast przewodzić, da się ciągnąć na pasku — to naturalnie powaga władzy runąć musi, choćby wiedziano, że ta władza najlepszą ma wolą. Oto powody powolnego upadku ministerstwa Auersperga. Dzisiaj Hohenwart nie groźny, więc sama wiernokonstytucyjność rządu nie może mu być poczytana za cnotę polityczną. Dzisiaj potrzeba inicjatywy politycznej i rządu, któryby nietylko dał się popychać i na pasku wodzić, ale któryby na tyle był silnym i samodzielnym, iżby wodze rydwanu państwowego w ręku, a w danym razie w pięści trzymał. Nasz przemysł, nasze stosunki ekonomiczne ratować potrzeba, a kto pierwszy da popęd ku temu, już cudów dokaże. Niechaj rząd i parlament nie spuszczają się na szczęśliwe zrządzenia losu!“

Nowe ministerjum biurokratyczne albo i wojskowe, o jakiem wczoraj napomknęliśmy w artykule wstępnym, jest tu w organie nadwornym niedwuznacznie zapowiedziane.

„Nadchodzące rokowania z Węgrami,“ o których powyżej mowa, dotyczą nowej ugody cłowo-handlowej, które już w czerwcu r. b. rozpocząć się muszą.

Napotykamy też w *Deutsche Ztg.* następujący wyjątek z wiedeńskiej korespondencji *Frankfurter Ztg.*: „Ks. Auersperg i minister Unger temi dniami tak mocno się posprzeczali, że „Ekscellencja od gadania“ chrypki dostała, nie wychodzi z pomieszkania i słabować będzie, dopóki ks. Auersperg nie poda dymisji całego gabinetu. Powodem kłótni ministra od gadania i od prasy z ministrem prezydentem, jest postępowanie części dzienników centralistycznych w procesie Ofenheima. Auersperg zapytał naiwnie i po grubiańsku, od czego się trzyma ministra prasowego, jeżeli najwpływowsze dzienniki występują przeciw rządowi; odpowiadając dr. Unger tak mocno się zirrytował, że aż zasłabł. Przyczyną rozdrażnienia Auersperga były wyrazy, jakie niedawno usłyszał od cesarza. „Oszukałeś mnie pan co do dr. Banhansa“ powiedział cesarz, a gdy minister mimo to usiłował bronić swego kolegi, zawołał cesarz zgorszony: „Ja potrzebuję ministrów nieposzlakowanych, na wskroś nieposzlakowanych.“

Vaterland daje do zrozumienia, że arcyks. Albrecht jest właściwie autorem broszury, którą przypisują arcyks. Salwatorowi. O tej broszurze donosi *Frankfurter Ztg.*: „Pierwszy nakład był drukowany jako manuskrypt i tylko między członków dynastji i kilku wyższych oficerów rozdany. Drugi, dla publiczności przeznaczony i w wielu ustępach zmieniony nakład był wydany na specjalny rozkaz cesarza.“

Dokumenta, które ogłasza dziennik *Epoca*, są korespondencją Bismarka z Mazzinim. Mazzini wprawdzie pisał listy, lecz na nie Bismark sam nie odpowiadał, tylko ambasador Usedom. Dlatego organa bismarkowskie mają poniekąd zupełnie zaprzeczające, jakoby kanclerz miał korespondować. Zaprzeczenie takie wszakże jest tylko grą słów, bo korespondencja odbywała się po myśli kanclerza, a to właśnie rzecz główna idzie, nie zaś o to, czy Bismark własną lub obcą ręką odpisywał. Niewiadomo jeszcze, czy i kardynał Antonelli odegrywał przy tej korespondencji przypisywaną mu przez niektóre dzienniki rolę. Co do hr. Usedoma, przypomnieć tu wypada, iż w swoim czasie poruszono nieszczęsną sprawę jego dymisji, a to niby za to, że miał stosunki z radykałami włoskimi. Dziś powiadają, że hrabia zajmując dziś posadę generalnego dyrektora muzeów królewskich, zamierza z niej rezygnować i wziąć dymisję, a to w celu odzyskania niezależności, którą uważa za potrzebną, wobec tych publikacji florentyńskiego dziennika. W ogóle rzec można, że teraz nastał istotny sezon dla wykryć dyplomatycznych. Wszystkie mniej lub więcej odnoszą się do osoby Bismarka. *Epoca* zapowiada dalszą publikację dokumentów, tyczących się art. 5. traktatu pragskiego, na mocy którego Prusy obowiązały się zwrócić Danii część Szlezwiku, ale dotąd przyrzeczenia tego nie dotrzymały.

Niby w odwet za to i pruskie pisma chcą się popisać odsłonięciem pewnych tajemnic. Tym razem atakowaną ma być Austrja, a pismem posiadającem jej tajemnice jest *Berliner Presse*. Treść tych rewelacji podzieloną być ma na trzy kategorje: pierwsza obejmie ostatnie lata panowania austrjackiego we Włoszech; druga — o sojuszu austrjacko-francuzkim Beusta i Gramonta w r. 1870; a trzecia — o wolności druku w Austrji. Z samego zestawienia przedmiotów odkryć wnosić wypada, że rewelacje owe wcale nie zgrzeszą szczególnością efektownych materjałów.

W specjalnej rubryce podajemy oświadczenie biskupów cesarstwa niemieckiego, wystosowane w odpowiedzi na znaną z procesu hr. Arnima okólnikową depeszę Bismarka. Oświadczenie to jest tak ważne, że stanowić będzie epokę w dziejach walki kościoła z państwem. Napisane jest z umiarkowaniem ale jednocześnie z taką powagą i stanowczością, iż widać jako autorowie jego trzymają się na raz obranej drodze wytrwałego bronienia praw kościoła i z takowej zejść nie myślą, choćby nawet przyszło odpierać fałszywe zarzuty przeciwników bronią polemiczną.

Doszła już nas broszura wydana w Lipsku: „Die Mysterien eines Tendenz-Processes Banhans contra Offenheim.“ Broszura ta jest widocznie w interesie oskarżonego Offenheima napisaną, i żadnych prawie tajemnic w tej sprawie nie wykrywa. Są w niej tylko niektóre ciekawe rzeczy, lecz ze sprawą tą bez związku zostające. Mianowicie interesujące są sposoby, w jaki półurzędowy dziennik *Neues Wiener-Blatt* założony został i utrzymywany jest w tym celu, ażeby wpływ dziennika *Neues Wiener-Tagblatt* sparaliżować. Skłoniono patrjotów austrjackich, trudniących się przedewszystkiem grün derstwem, do zaofiarowania na ten cel 180.000 złr., a potem, gdy te pieniądze wydano na założenie i utrzymanie tego pisma, skłaniano innych patrjotów austrjackich, jednego nadzieją zostania deputowanym, drugiego nadzieją wyjednania wyższego orderu, trzeciego groźbą kryminalnego procesu z powodu gründerstw i verwaltungsratowstw, do dania po 60.000 złr. na utrzymanie tego pisma. Czwarty dał znać do policji, iż jakiś oszust ofiaruje mu wyjednanie orderu, jeżeli z patrjotycznego poczucia da na sześciomiesięczne utrzymanie tego pisma odpowiednią kwotę, pisma, które tak patrjotycznie broni rządu i wiernokonstytucyjności. Ale policja zniosłszy się gdzie potrzeba, zaniechać miała dalszego dochodzenia.

Broszura ta opowiada również, że pan Barychar z funduszów kolei czerniowieckiej pożyczyć miał na zastaw akcji Hipotekarrentenbanku znaczną kwotę tak, iż potem gdy akcje spadły w kursie, strata wynosiła 100.000 złr. Wyratować miano jednak z tego kłopotu sekwestra, i przy jakiejś transakcji z państwową kasą zaliczkową, dom Liebiga przyjął te akcje Hipotekarrentenbanku w cenie kwoty, którą sekwester na nie wypożyczył.

Czy te fakta przytoczone w broszurze są prawdziwe lub nie, my osądzić nie możemy. Rzeczą to dotyczących osób, wyjaśnić te sprawy. Lecz w żadnym względzie, nawet gdyby były prawdziwe, nie mogą wpłynąć na rezultat procesu Ofenheima.

Wyrok trybunału państwowego

w sprawie Towarzystwa Opieki narodowej.

L. 13. z r. 1875.

W imieniu Jego ces. Mości, c. k. trybunał państwa, po odbytej na d. 30. stycznia 1875 publicznej rozprawie, przy której byli obecnymi, jako przewodniczący, zastępca prezesa trybunału państwa Iwon br. Apfaltrern; głosujący: ks. Konstanty Czartoryski, dr. Maciej Dollenz, dr. Karol Habietinek, Aloizy Hackher, hr. Edmund Hartig, dr. Maurycy Heissler, dr. Antoni br. Hye-Glunek, Jan Kiechl, Tadeusz Merkl, dr. Rudolf Ott, dr. Józef Suppan; i trzymający pióro: dr. Edward Kanziani;

w skutek zażalenia z d. 14. września 1874 l. 178 Walerjana Podlewskiego, Alfreda Młockiego i Kajetana Tetzlofa, we Lwowie mieszkających, a zastąpionych przez adwokata dr. Skwarczyńskiego, przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych z powodu naruszenia prawa stowarzyszania się, ustawą zasadniczą poręczonego, przez rozwiązanie stowarzyszenia „Opieki narodowej“ we Lwowie, i w skutek przedstawionej w tem zażaleniu prośby o zawyrokowanie:

1) że rozwiązanie stowarzyszenia „Opieki narodowej“ we Lwowie, zarządzone rozporządzeniem c. k. galic. namiestnictwa z d. 9. kwietnia 1874. l. 3809 pr. i c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 31. lipca 1874 l. 2947 jest naruszeniem, ustawami zasadniczemi poręczonego prawa tworzenia stowarzyszeń, a
2) c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, względnie skarb państwa ma zwrócić żałącym się do dni 14stu koszta sporu, w swoim czasie policzyć się mające,

po wysłuchaniu dr. Skwarczyńskiego w imieniu żałących się, a c. k. radcy ministerjalnego dr. Maurycego Schmerlinga, w zastępstwie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, zawyrokował jak następuje:

„Przez rozwiązanie stowarzyszenia „Opieki narodowej“ we Lwowie, zarządzone rozporządzeniem c. k. galic. prezydjum namiestnictwa z d. 9. kwietnia 1874 l. 3809 pr., a zatwierdzone rozporządzeniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 31. lipca 1874 l. 2947 nie zostało naruszonem, ustawą zasadniczą poręczone prawo żałących się tworzenia stowarzyszeń“.

Powody:

Rozporządzeniem z d. 31. lipca 1874 l. 2947 zatwierdziło c. k. ministertwo spraw wewnętrznych w drodze odwołania się rozwiązanie stowarzyszenia „Opieki narodowej“ we Lwowie: „ponieważ stowarzyszenie to przekroczyło granice swej statutami oznaczonej działalności, i nieodpowiada już warunkom swego prawnego istnienia.“

To motywowanie zupełnie odpowiadające postanowieniom §. 24. ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15. lipca 1867, zupełnie niezawisłem jest od tego, czy stowarzyszenie „Opieki narodowej“ było politycznem stowarzyszeniem czy nie, — a zastępca c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych wypowiedział wyraźnie przy publicznej rozprawie, że ministerstwo to nie podziela zapatrywania c. k. galic. namiestnika, według którego stowarzyszenie to politycznem być miało, i dla tego rozwiązanem zostało, że nie zastosowało statutów swoich do postanowień §§. 30 do 33 ustawy o stowarzyszeniach.

Dla tego też odpada dla trybunału państwa wszelki powód, wdawania się w ocenienie wywodów, przez żałących się, zarówno w pisemnem zażaleniu, jakoteż przy ustnej rozprawie przytoczonych, z jednej strony przeciw uprawnieniu rządu, uznawania później i bez dopuszczenia się ze strony stowarzyszenia przekroczenia statutów, takiego stowarzyszenia za polityczne, które przy zawiązaniu się za niepolityczne uważane zostało, a z drugiej strony przeciw pierwotnemu motywowaniu rozwiązania „Opieki narodowej“ ze strony c. k. gal. namiestnictwa, opartemu na rozporządzeniu ministerstwa z dnia 20. maja 1873 l. 4815, w sprawie krakowskiej filii w Lwowie będącego stowarzyszenia.

Obecnie może się jedynie o to rozchodzić, czy zarządzone rozwiązanie stowarzyszenia usprawiedliwić się daje powodami przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych przytoczone-

Kronika krakowska.

(Komiczne wyjaśnienie dla Estreicherów przyszłości. — Handlarze hurtowni oskarżeni o handel detaliczny. — Kwestja, czy czysty dochód może pochodzić z nieczystego źródła. — Ostatnie chwile karnawału. — Skandalik. — Odyssea przeciętnego Krakowianina i Homera. — Jeszcze jeden Chińczyk, ale przedpotopowy. — Odpowiedź na interpelację. — Iliada dwóch ankiet. — Dowód, jako lepiej sprzeniewierzyć znaczny kapitał niż być znawcą.)

Żeby bibliografowie nie mieli kiedyś kłopotu pod jaką rubryką umieścić dzieło o pięciu stronnicach druku, wydane świeżo we Lwowie nakładem p. Mandyczewskiego p. n. „Kilka słów o młodych literatach“, zaczynam niniejszą kronikę od objaśnienia, że dzieło to, którego autor należy jeszcze do wiekopomnej niegdyś szkoły lwowskiej utrzymującej, iż „literat“ ma w trzecim przypadku „literacie“, nie byłoby nigdy ujrzało światła dziennego, gdyby w Krakowie nie wychodził *Dziennik Mód*, i gdyby w tym dzienniku p. J. Chorośnicki nie był umieścił powieści p. n. „Walka o byt“, która wprawdzie pomimo tytułu, niema nic wspólnego ze znaną teorją Darwina, ale w której za to w intrydze bierze udział frakcja świętojurska, zostająca na żołdzie moskiewskim, i gra rolę wcale niepiękną, bo usiłuje za kilkaset rubli, najwyraźniejszych rubli, tych samych, które figurują w wydatkach komitetów panslawistycznych moskiewskich na propagandę w Galicji, kupić duszę chrześciańską biednego poety, i sprzedać ją carowi, naturalnie z dobrym zarobkiem. Zkąd p. Chorośnickiemu przyszło do głowy oskarżać frakcję świętojurską o taki handel, tego ja doprawdy nie pojmuję. Świętojurzec czystej wody nie wdaje się nigdy w takie zawikłane manipulacje. Ktoby jemu kazał kupować dusze ludzkie? Czyż on nie woli czmychnąć cichaczem z kraju, w którym wolno każdemu wierzyć jak mu się podoba, pod rząd, w oczach którego kto nie wierzy tak jak car, jest wykwalifikowanym kandydatem na Sybir, ukraść tam 50.000 dusz ludzkich wierze ich ojców i ich własnym sumieniom, i sprzedać je carowi za bagatelną cenę, po 10 kop. za sztukę? Czystej krwi świętojurzec lubi taki handel hurtowny i słusznie się uraża, gdy go p. Chorośnicki o kramarskie kupczenie jedną tylko duszą, i to duszą za pieniądze nabytą, posądza. W obronie tych pokrzywdzonych świętojurców, bezimienny autor napisał swoje pięciostronnicowe dzieło, w którem naturalnie dla lepszego efektu, pokrzywdzonych rublowiczów przedstawił jako zohydzony naród rusiński, nie mający, jak wiadomo, nic wspólnego z handlarzami dusz włościan podlaskich, i innymi apostołami moskwicyzmu i prawosławia, płatnymi za swe przekonania i czyny, — naturalna rzecz także, że znowu dla efektu, młodego autora od talentu odsądził, potępił nawet z góry drugą jego powieść, której druk dopiero co się zaczął, i wydał o nim wyrok, że powinien pióro porzucić. Wszystko to naturalne, nienaturalnem jest tylko, że wydawca tego dzieła napisał na niem, że „czysty dochód“ na zakupno „Unii“ przeznacza. Choćby dochód z obrony takiej sprawy, jakiej autor „Kilku słów o młodych literatach“ pragnie bronić, wyniósł nawet całą sumę, jakiej na zakupno „Unii“ potrzeba, to w żadnym razie przecież nie byłby on czystym i dlatego, gdybym był komitetem składki zbierającym, tobym centa z tego źródła nie przyjął.

Co do p. Chorośnickiego, niesłusznie on także zarzuca świętojurcom, że fałszują myśli autorów w nabywanych od nich rękopismach. Czynią to tylko pomiędzy nimi niekiedy indywidua półkrwi i to tylko w utworach, które biorą za przedmiot swej krytyki, pisząc n. p. kilka słów o młodych literatach, albo inne podobnie wiekopomne dzieło o 5 str. druku. Ale świętojurcy czystej rasy nigdy się w podobne bagatele nie bawią. Nie przekręcają oni słów żadnego rękopiśmiennego ani drukowanego autora, ale przekręcają krwawe głoski, któremi ginący na Podlasiu unici zapisują w dziejach swoje męczeństwo, i razem z carską kancelarją redagującą petersburgskie ukazy, przekształcają fałsz, intrygę, groźbę i gwałt w fakt „dobrowolnego“ przyjęcia prawosławia przez 45 parafii, które się nie sprzedały, lecz które sprzedano carowi.

Najlepiej więc uczyni p. Chorośnicki, jeżeli pójdzie za radą autora „Kilku słów“, i przestanie oskarżać świętojurców o małe i zmyślone potworności, i gdy się na wytykaniu im wielkich i prawdziwych ograniczy. Są oni jako niedźwiedzie, którzy gdy na nich mała gałązka spadnie, mruczą. Wiadomo, jakiej względem takich trzymać się trzeba polityki. Co do talentu niechaj młody ten autor będzie bez obawy. Gdyby go rzeczywiście nie miał, ci panowie, których zaczepił, nie takby się czuli dotknięci i nie staraliby się zwalać zarzutu, który tylko rublowych Rusinów obarcza, na karb całego ruskiego narodu. Zresztą gdzież o czyimkolwiek talencie sądzić krytykowi, który „Walkę o byt“ p. Chorośnickiego do powieści „politycznych“ zalicza!...

Spostrzegam się jednakże, że gdybym dalej na ten temat rozprawiał, zabrakłoby mi miejsca na opisanie ostatnich chwil ś. p. karnawału. Skończył się on świetnie balem na dochód szpitalu dla dzieci, oraz kuligiem w jednym ze znakomitszych domów prywatnych. Pani Pobożność obydwiema temi zabawami była zachwycona, w całem znaczeniu tego wyrazu. Z balu na cel dobroczynny zachwycił ją przedewszystkiem dochód, jaki z tej zabawy instytucja odniosła, dalej prześliczna ponsowa aksamitna suknia księżnej L., dalej wreszcie znakomite talenta strategiczne naczelnych wodzów mazura.

Z kuligu zaś najbardziej chwali to, że choć zabawa tak się nazywała, nie było w niej wcale mowy o szalonej jeździe sankami w maskach i kostiumach od domu do domu, niby w Marji Malczewskiego. Takich ekscentrycznych zabaw, ulubionych ojcom i dziadom naszym, pani Pobożność bynajmniej nie pochwala i wyższość przyznaje formie, jaką w naszych czasach przybrały. Na obu tych zabawach uderzającą była nieobecność Przeciętnego Krakowianina, który nie mając wielkiej ochoty pójść na jedną, a nie będąc zaproszony na drugą, na same ostatki pozostawiony został własnemu przemysłowi. Tułał się też nieborak, aż do środy białego dnia, zachodząc to do teatru gdzie „Gwałtu! co się działo,“ to na redutę, to wreszcie w inne miejsca, których wymieniać nie chcę, z obawy, żeby ta kronika w oczy pani Pobożności nie wpadła. Opowiadają, że w tej włóczędze miał różne przygody i awantury, a których jedna nawet pojedynkiem skończyć się miała, bliższych przecież szczegółów tej jego Odyssei nie mogę wziąć za przedmiot niniejszej kroniki, bo nie chcę robić konkurencji znakomicie przełożonej przez p. Łucjana Siemieńskiego a niedawno wydanej Odyssei nieboszczyka Homera.

Ze skandalików karnawałowych pani Pobożność opowiadała mi, że na pewnym balu pewna dystyngowana dama uważała za niestosowne i ubliżające dla siebie stanąć do kadryla *vis-a-vis* z pewną osobą należącą do artystycznego świata, która stanowisko swoje zawdzięcza nie godności męża albo tytułowi rodziców, tylko swemu talentowi i sobie samej. i że obrażona artystka na drugi dzień przesłała tejże damie w oflerze egzemplarz nader cennego dzieła p. n. *Le savoir-vivre en toutes les circonstances de la vie par Mme d'Alq*, którego ta pani oczywiście dotychczas nie czytała. Jest też nadzieja, że gdy je przeczyta i niektórym innym osobom do przeczytania udzieli, to się takie skandaliki więcej w naszem mieście powtarzać nie będą, a ja nie będę zmuszony o nich pisać i podawać Kraków przed światem w podejrzenie, że w nim sztuka towarzyskiego pożycia, umiejętność znalezienia się, prawdziwy dobry ton, dobry smak i t. p. wyższej ogłady salonowej znamiona są jeszcze bardzo nierozwinięte, a natomiast *le mauvais genre* szeroko panowanie swoje rozpościera, skoro damy, które bynajmniej do składu teatru nie należą, nie wahają się być aktorkami w takich komicznych intermezzach. Podejrzenia te jednak byłyby niesłuszne.

Już sama wyjątkowość takich wypadków dowodzi, że panie krakowskie w ogóle dzieło pani d'Alq czytały, i wiedzą o tem, że choćby kto był osobą tak znakomitą jak w ostatniej powieści Wołodego Skiby pani sędzina Baniewska, z domu barounówna Bylejak, choćby kto mógł genealogię swoją wyprowadzić w prostej linii od króla Jeroboama, który panował przed 2.800 laty, to mu wolno wprawdzie nie bywać w towarzystwach, gdzie mają także przystęp osoby, niemające w żyłach swoich ani kropli tej krwi królewskiej, jeżeli sądzi, że obcowanie z niemi byłoby dla niego nieodpowiedniem, ale nie wolno przyjść po to, aby innym czynić afronty. Panie nasze wiedzą o tem, że gdzie wszyscy równem prawem wchodzą, wszyscy są równi, chcieć się więc wynosić nad kogokolwiek, jest śmiesznością i parafiańszczyzną ostatniego kalibru. Dzięki tej świadomości pań naszych, wypadki takie, jak powyżej opisany, są bardzo rzadkie w Krakowie, i bale, oraz inne zabawy publiczne są u nas jeszcze możebne. Pisząc w poprzedniej kronice o rozmaitych Chińczykach krakowskich, zupełnie nie wiedziałem, iż mamy tu także pewnego „Chińczyka starej daty“, który do *Dziennika Polskiego* pisuje listy z Pekinu, przychodzące do redakcji z pieczątką pocztową krakowską. Jest to prawdziwy Chińczyk „starej daty“, jakich już tylko na cybikach herbacianych można widywać, pamięta bowiem rzeczy starożytne, ale o współczesnych jest bardzo mylnie poinformowany. Twierdzi naprzykład, że nasza młodzież akademicka, roznosząc zaproszenia na urządzane przez siebie bale, wyczekuje godzinami po przedpokojach panów i pan, aby od nich datek w formie zapłaty za bilet otrzymać. Być może, że tak było za owej „starej daty“, którą ten antediluwjalny Chińczyk pamięta. Od czasu jednak wynalazku poczt, przypisywanego jak wiadomo, wiekopomnej pamięci Cyrusowi królowi Persów, a od epoki Ludwika XI. uprzystępnionego nawet dla korespondencji prywatnych, zaproszenia na bale rozsyłają się pocztą, co kosztuje od sztuki centów dwa, a że listów pocztą przesyłanych nie roznoszą w naszem mieście słuchacze wszechnicy, tylko c. k. listonosze, znani w piśmiennictwie polskiem i niemieckiem z wydawanych corocznie około 1. stycznia utworów wierszem i prozą, więc o ile ci ostatni nie są na uniwersytecie jagiellońskim immatrykulowani, o tyle szanowny Chińczyk starej daty z prawdą się minął, i o tyle wszystkie jego wywody dalsze, jako na fatalnym anachronizmie oparte, z gruntu są mylne.

Również z powodu poprzedniej kroniki zostałem zainterpelowany za pośrednictwem karty korespondencyjnej, dlaczego od p. Pokutyńskiego, a nie od kogobądź innego wymagam aby cud Kany Galilejskiej na recepcjach u prezydenta miasta powtórzył. W odpowiedzi na tę interpelację przedewszystkiem konstatuję, że w kronice mojej nie szło właściwie o to kto ma cud zrobić, tylko o wino; konstatuję dalej, że gdybym chciał pójść w ślady innych interpelowanych, mógłbym szanownemu interpelantowi kazać czekać na odpowiedź tak długo, jak ministerjum p. Grocholskiemu, gdy je zainterpelował w sprawie kolei Czerniowieckiej. Mimo to wszystko przecież odpowiadam, że z żądaniem tem zwróciłem się do p. P., albowiem p. P. posiada order papiezki, który na tych recepcjach zawsze na nim oglądać można, z czego wynika, że posiada także i wiarę, bo orderów takich niedowiarkom nie dają, — a ponieważ wiara góry przenosi i wodę w wino zamienia, więc nie rościłem wcale do pana P. nieuzadnionej pretensji.

Winienbym na zakończenie wspomnieć o dalszych losach planów restauracji Sukiennic, o których w poprzednich kronikach wspominałem, ale tu znowu nie chcę robić konkurencji Iljadzie, którą p. Ł. Siemiński powinienby nam również przetłómaczyć, ażebyśmy nie sądzili, że Homer, który opiewał gniew Achilla, miał się do Homera opiewającego powrót Ulissessa jak przekład śp. Dmochowskiego do przekładu tłómacza „Królodworskiego rękopisu“. Powiem tylko, że w tej sprawie dwie ankiety odbywają codzień prawie posiedzenia. Posiedzeń tych średnio biorąc było 49, każde trwało w przeciągu godzin 4 a na każdem było najmniej 9 osób, co czyni razem odsiedzianych 8820 godzin, czyli cały jeden rok przestępny i godzin 36. Co znawstwo krakowskie artystyczne i techniczne zawiniło, że je skazano na tak długi areszt, odgadnąć trudno. Rzecz pewna, że gdyby było w jakim banku sprzeniewierzyło znaczną sumę, toby go nie skazano na tak długo. Opowiadają, że technicy z powodu tych planów wydadzą „sylabus,“ w którym będzie wymienione kilkadziesiąt herezji, autora, z wyrzeczeniem nad każdą słów strasznych: *anathema sit*, artyści zaś..... Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Kraków 12. lutego 1875 r. *Omikron.*

mi, to jest: przekroczeniem granic działalności statutami określonych, i odpadnięciem warunków prawnego istnienia stowarzyszenia.

Celem faktycznego uzasadnienia tych powodów rozwiązania przytoczyło c. k. ministerstwo:

1) że stowarzyszenie w chwili, w której po największej części istnieć przestały pobudki pierwotne wypływające z politycznych wypadków lat 1863-1864, założenia tego stowarzyszenia, — nie tylko przeciągało byt swój, ale nadto działalność swoją rozszerzało, i w ostatnich latach rozciągnęło ją także na emigrantów dotąd we Francji osiadłych, których byt został zakwestjonowanym wypadkami z roku 1870 i ich następstwami;

2) że skutkiem tego powstają rozmaite niewłaściwości i obawy wywołane napływem licznych, w Galicji nieprzynależnych, a niezadowolonych żywiołów, przyciąganych działalnością stowarzyszenia;

3) że słowa zawarte w rachunkowem sprawozdaniu' zarządzającego komitetu stowarzyszenia za czas od 1. lutego 1871 do 30. stycznia 1872, odczytane przez zastępcę c. k. rządu przy publicznej rozprawie, wykazują, iż dążność i działalność stowarzyszenia w kierunku narodowo politycznym, sięgała po za cele stowarzyszenia dobroczynnego.

Uwzględniwszy rozciągłe i elastyczne brzmienie §. 1. przedłożonych statutów, nie potrzeba dalszych wywodów na to, iż przytoczone okoliczności, **n i e s t a n o w i ą p r z e k r o c z e n i a s t a t u t ó w**. Te statuta nie ograniczają bowiem opieki stowarzyszenia, ani do wynikłości wypadków z lat 1863 i 1864, ani też do osób przynależnych w Galicji; a narodowa dążność stowarzyszenia jest już w statutach tak wybitnie nacechowaną, że w podniesieniu jej z naciskiem w sprawozdaniu rachunkowem, tem mniej zawartem być może przekroczenie statutów, ile że do tego oczywiście jakaś czynność jest nieodzownie potrzebną.

Natomiast uznał c. k. trybunał państwa za uzasadnione wywody c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, że zaszły takie zmiany w ogólnych stosunkach, iż stowarzyszenie w skutek nich już nie odpowiadało warunkom swojego prawnego istnienia.

Zbytecznem byłoby bowiem dowodzić, że stowarzyszenie, w którego zadaniu narodową dążność z takim naciskiem podniesioną jest, jak przy Opiece narodowej, daleko ściślej związane jest z ogólnemi wypadkami historycznemi i politycznemi, że takie wypadki daleko bliżej je dotykają, aniżeli to miejsce mieć mogłoby przy zwykłem stowarzyszeniu dobroczynnem, nie mającem takiej cechy; że mianowicie stowarzyszenie takie w skutek zewnętrznych, od niego zupełnie niezawisłych wypadków znaleźć się może w obec zadań, które, jakkolwiek **z u p e ł n i e z a w a r t e w r a m a c h d z i a ł a l n o ś c i s t a t u t a m i p r z e p i s a n e j**, ze stanowiska publicznego takie przyjmują rozmiary, i takiej nabierają doniosłości, iż działalności stowarzyszenia nadają znaczenie, które nie było, i nie mogło być wzięte pod rozwagę przy zatwierdzaniu statutów onego, ponieważ podówczas nie istniały wcale okoliczności upoważniające do wniosku, iż działalność ta z czasem nabrać zdoła takiego znaczenia.

Taka zmiana zewnętrznych stosunków zaszła w obecnym wypadku w skutek zupełnej zmiany stanowiska, jakie obecny rząd francuzki zajmuje do polskiej emigracji, odmiennie do stanowiska zajmowanego przez dawniejszy rząd francuski do niej. Opieka narod. mogła wprawdzie w tej zaszłej zmianie, ze stanowiska swej działalności narodowej i dobroczynnej widzieć się pobudzoną do wzmożenia wysileń, do zdwajania ofiar; jednakowoż usiłowania jej zostały przez to w takim kierunku i na taki przedmiot zwrócone, które przy zawiązaniu stowarzyszenia i przy układaniu statutów musiały leżeć po za granicami własnych jej obliczeń, gdyż wówczas właśnie liczyć musiano na wręcz przeciwne postępowanie rządu francuzkiego i na wręcz odmienny stan stosunków emigracji.

Jeżeli zatem stosunki zewnętrzne takiej uległy zmianie, to **b e z j a k i e g o k o l w i e k p r z e w i n i e n i a z e s t r o n y s t o w a r z y s z e n i a O p i e k i n a r o d o w e j, a n i t e ż z e s t r o n y j e j k i e r o w n i c t w a**, jedynie w skutek zmiany ogólnego położenia w świecie, i przez nieodzowną siłę przyciągającą takiego narodowego dobroczynnego stowarzyszenia, niebezpieczeństwo zagraża, a nawet w znacznej części już ziściło się, że odtąd Galicja nabierze dla polskiej emigracji tego znaczenia, jakie dla niej przedtem Francja miała; jeżeli oddziaływanie tych stosunków na kraj pod względem materjalnym i politycznym serjo i wybitnie przedstawia się: to przyznać należy, że w samej istocie istniały powody, w skutek których **p r z y z a s z ł e j z m i a n i e w p o ł o ż e n i u, i j e d y n i e z p o w o d u t e j z m i a n y** stowarzyszenie Opieki narodowej nie może już być uważane za odpowiadające tym warunkom bytu prawnego, które istniały w czasie założenia onego.

Wobec takiego stanu sprawy, nie mógł zaś c. k. trybunał państwa uwzględnić niniejszego zażalenia.

Co do żądania zwrotu kosztów sporu, w zażaleniu przedstawionego, które według zestawienia postanowień §§. 34. i 35. ustawy z dnia 18. kwietnia 1869 l. 41. dz. u. p. nie było uzasadnionem, nie wydaje się orzeczenia, gdyż zastępca żalących się odstąpił od tego żądania przy publicznej rozprawie.

We Wiedniu d. 31. stycznia 1875.

C. k. trybunał państwa.

Apfaltern wł. r.

Dr. Kanziani wł. r.

(*Przyp. Obr.* Z treści tego uzasadnienia widocznem jest, że nie uznano za uzasadniony podniesionego zarzutu przekroczenia statutów przez towarzystwo. Również wyrzekł c. k. trybunał państwa, że ani samo towarzystwo Opieki narodowej, ani też zarząd towarzystwa nie dopuściły się jakiegokolwiek przewinienia. Tylko zaszła zmiana w ogólnem położeniu politycznem, a mianowicie w zachowaniu się rządu francuskiego wobec emigracji, i **j e d y n i e t a** zmiana spowodowała odrzucenie wniesionego zażalenia, co wmotywach wyroku wyraźnie i dobitnie podniesionem jest.)

Zbiorowy protest biskupów cesarstwa niemieckiego

jako odpowiedź na okólnik kanclerza niemieckiego odnośnie do wyboru przyszł go papieża.

Staats-Anzeiger ogłosił okólnikową depeszę kanclerza ks. Bismarka z d. 14. maja 1872 r., odnoszącą się do przyszłego wyboru papieża.

Depesza ta wychodzi z założenia, iż w skutek „soboru watykańskiego i jego dwóch najważniejszych postanowień co do nieomylności i jurysdykcji papieża, stanowisko ostatniego, wobec rządów świeckich uległo całkowitej zmianie,“ i wyciąga ztąd wniosek, że interesa rządów w wyborze papieża wzmogły się do wysokiego stopnia, ze względu na ich własne prawa, o które się troszczyć winny w takiej mierze, by się oparły na mocnej podstawie.

O ile te wnioski pozbawione są słuszności, o tyle samo założenie jest bezsadnem; ważność tego dokumentu i jego stosunek do zasad, któremi się kieruje urząd kanclerski w sprawach kościelnych cesarstwa niemieckiego, zniewala niżej podpisanych zwierzchników kościelnych w interesie prawdy do przeciwstawienia tym błędnym zapatrywaniom istotnego i jawnego pojaśnienia.

Okólnikowa depesza twierdzi odnośnie do uchwał soboru watykańskiego: „W skutek tych uchwał papież może w każdej dyecezji ująć we własne ręce prawa biskupie, i władzę krajowego biskupa zastąpić władzą papieską.“ „Jurysdykcja biskupia zmieniła się w papieską.“ „Papież już nie posługuje się, jak dotąd bywało, tylko określonem prawem wyłączności, ale całą pełnię praw biskupich zagarnia dla siebie;“ „z samej zasady zajmuje on miejsce każdego pojedyńczego biskupa“, „i tylko od niego samego zależy, czy ma i w praktyce w każdej chwili zastąpić tegoż osobę swoją wobec odnośnego rządu“. „Biskupi są tylko jego narzędziem, jego urzędnikami bez własnej odpowiedzialności“; „stali się oni wobec rządów urzędnikami obcego władzcy“, „i to władzcy, który z powodu przyznanej mu nieomylności o wiele bardziej jest absolutnym, aniżeli którykolwiekbądź z absolutnych monarchów na świecie.“

Wszystkie te twierdzenia pozbawione są podstawy, i stoją w jawnej sprzeczności z wypowiadanemi mowami, jako też z uchwałami soboru i duchem onych, jak go pojaśniły tłumaczenia papieża, całego episkopatu i rzeczników nauki katolickiej.

W istocie, podług tych uchwał kościelna władza jurysdykcyjna papieża jest *potestas suprema, ordinaria et immediata*, jest najwyższą władzą zwierzchniczą, udzieloną papieżowi w osobie św. Piotra przez Jezusa Chrystusa, syna Bożego, władzą na cały kościół, a więc rozciągającą się na każdą poszczególną dyecezję i na wszystkich wiernych, a to ku podtrzymaniu jedności wiary, porządku i rządu kościoła, i żadną miarą nie jest prawem, wypływającem z jakiejś czasowej wyłączności. Nie jest to wszakże żadna nowa nauka, jeno nieprzerwalnie uznana prawda wiary katolickiej i wiadoma podstawa prawa kanonicznego, jest to nauka, którą sobór watykański wobec błędów gallikańskich, jansenistowskich i febroniańskich stwierdził dawniejsze postanowienia powszechnych soborów. Podług tej nauki kościoła katolickiego papież jest biskupem rzymskim, nie zaś biskupem jakiegoś innego miasta lub dyecezji, nie biskupem kolońskim lub wrocławskim itp. Lecz jako biskup Rzymu jest jednocześnie papieżem, to znaczy pasterzem i najwyższą głową całego kościoła, głową wszystkich biskupów i wszystkich wiernych, a jego adza papieska nie przejawia się w pewnych wyjątkowych tylko razach, ale zawsze, wszędzie i po wszystkie czasy ma znaczenie i siłę. Będąc na takiem stanowisku, papież ma czuwać nad tem, aby każdy biskup w całym zakresie swojego urzędu pełnił własne obowiązki, a gdzie biskupowi przeszkadzają, lub gdzie konieczność tego wymaga, ma papież prawo i obowiązek, nie jako biskup odnośnej dyecezji, lecz jako papież, to wszystko w niej zarządzić, co należy do spraw onej. Te prawa papieskie wszystkie państwa Europy aż do czasu niniejszego, jako prawa nieodłączne od systemu kościoła katolickiego, uznały, i w stosunkach ze stolicą apostolską uważały zawsze dzierżyciela onych jako najwyższą głowę całego kościoła katolickiego, tak względem biskupów jako też wiernych, a nie zaś jako wykonawcę pewnych tylko zarezerwowanych praw.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów toczyła się sprawa projektu ustawy o dyetach i kosztach podróży dla członków delegacyjnych przy powołaniu do Pesztu. Przeciw zabrał głos p. **G r o c h o l s k i**: Członkowie delegacyj pobierali dotychczas dyety i koszta podróży na mocy zwyczaju, bez wyraźnego przepisu jakiej ustawy. Celem tej ustawy może być tylko dawanie tych dyet i kosztów członkom z Izby panów, mianowicie gdy delegacje odbywają się w Peszcie. Otóż powinniśmy wprzódy dowiedzieć się, czy członkowie Izby panów chcą tych dyet, bo Izba panów mogłaby nie przyjąć tego prezentu i Izba nasza byłaby skompromitowaną. Nie rozumiem też, dlaczego członkowie z Izby panów tylko wtedy mają pobierać wynagrodzenie, gdy do Pesztu jechać muszą, — wszakże nie wielu ich mieszka we Wiedniu. Ustawa ta zatem krzywdzi tych, którzy we Wiedniu nie mieszkają, i znaczyłaby, że uważamy Peszt jako zagranicę. Projekt ten stanowi, że koszta podróży liczą się od miejsca wyborów, a gdy delegację we Wiedniu się wybiera, więc ci członkowie w ogóle, którzy we Wiedniu nie mieszkają, będą pokrzywdzeni. Dalej powiada koniec §. 1.: „W razie powołania delegacyj do Wiednia, obowiązują dotychczasowe postanowienia“. A gdy dotychczas był tylko zwyczaj, a legalne postanowienia w tej mierze nie istnieją, więc na mocy tego paragrafu członkowie delegacyj we Wiedniu zebranych, nie mieliby prawa do dyet, i naczelna Izba kontroli z pewnością odrzuciłaby wypłatę tych dyet. Otóż bardzo byłoby przykro członkom z Izby posłów, brać pieniądze, któreby potem zwrócić wypadało.

Izba była tak uderzona temi argumentami, że nie wdała się w ich zbicie, i dla salwowania powagi swej komisji, projekt ustawy od razu i w trzeciem czytaniu przyjęła.

W sprawie kolei **A l b r e c h t a** donosi *Presse*, że komitet frankfurcki zawezwał reprezentanta wiedeńskiego komitetu działania, adwokata dr. Dunieckiego, aby przyjął na siebie reprezentację frankfurckiego komitetu. Wiedeński komitet stara się skłonić rząd do kroków zaradczych, i obowiązanych do poręki wciągnąć do reprezentacji. Erlanger z znaczną liczbą akcyj przystąpił do agitacji. Około 3.000 akcyj jest już deponowanych. Najznaczniejszymi wierzycielami są anglobank, Towarzystwo austrjackie dyskonta weksli, August Zang, Ludwik Todesco. Od bieżących długów płaci kolej Albrechta po 10 prct.

Minister spraw wewnętrznych ogłasza co następuje: „Odwołując się na ogłoszenie z d. 12. lutego 1874, ustanawia się termin do końca lutego 1875 do zapowiedzenia galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych za okręgi Kraków i Lwów, tudzież w. k. Krakowskiego, w c. k. kasie długów państwowych we Wiedniu, celem pośrednictwa w podniesieniu nowych arkuszów kuponowych z lwowskiej kasy funduszu indemnizacyjnego. Po upływie tego terminu można podnieść nowe kupony galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych tylko bezpośrednio w kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie; kasa długów państwa w Wiedniu nie będzie w ówczas pośredniczyła w tej mierze.“

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 11. lutego 1875.

Po przerwie czterodniowej rozpoczął się dziś dalszy ciąg rozprawy. Radca dworu Barychar i Dr. Pohl zajęli swoje miejsce przy stoliku przeznaczonym dla zastępców poszkodowanych.

Przewodniczący rozpoczyna posiedzenie od przesłuchania rzeczoznawcy Fillungera, jeneralnego dyrektora kolei państwowej. Fillunger mówi tak cicho, iż pojedyńcze tylko ustępy pochwycić zdołali sprawozdawcy.

Na zapytania przewodniczącego opowiada więc rzeczoznawca Fillunger, że w kontrakcie budowy z dnia 12. marca 1864 nie znalazł żadnego artykułu, któryby się sprzeciwiał względom technicznym, lub też któremuby coś zarzucić można ze stanowiska koncesji lub prawa kolejowego. To samo, tyczy się i kontraktu budowy z dnia 27. maja 1867.

W kontrakcie z dnia 12 marca 1864 nie ma postanowień co do złożenia kaucji na zabezpieczenie wykonania robót, jakoteż i postanowień co do kolaudacji. Dalej nie ma w tym kontrakcie szczególnych postanowień względem materjału budowy, a nareszcie nie jest określona gwarancja przedsiębiorcy za budowy sztuczne.

P r z e w. Czy gwarancję taką rozciągnąć należało i na roboty ziemne, budowy wierzchnie i spodnie?

R z e c z o z n a w c a. Byłaby pożądaną, lecz za roboty ziemne również i budowy wierzchnie nie wymaga się gwarancji. Przyjmuje się one po wykończeniu. Za budowy sztuczne gwarantuje przedsiębiorca rok cały. Żadnych zresztą braków nie dostrzegłem.

P r z e w. W artykule XXIV kontraktu budowy z dnia 12. marca 1864 znajduje się postanowienie, że na wypadek, gdyby towarzystwo na własny rachunek przyjąć chciało roboty wierzchnie lub dostawę parku, obowiązane jest wypłacić przedsiębiorcy 10 proc. zysku z tego przedsiębiorstwa. Czy nie znajdujesz pan, że postanowienie to więcej sprzyja interesom przedsiębiorcy niż towarzystwa?

R z e c z o z n. Postanowienie to wychodzi na korzyść towarzystwa, gdyż pozostawia mu do woli, czy zechce ono przyjąć od przedsiębiorcy te roboty lub nie. Zysk 10 proc. nie jest wygórowany i tu zupełnie usprawiedliwiony.

P r z e w. Czy nie znajdujesz pan, iż przez to, że nie żądając od przedsiębiorcy kaucji i kolaudacji, więcej interes przedsiębiorcy niż towarzystwa uwzględniano?

R z e c z o z n. O tem orzekać mi trudno, gdyż może to i tu być rzeczą zaufania. Nie można też nazwać tego niedokładnością, że towarzystwo nie przeprowadziło kolaudacji, chociaż to uczynić było powinno, aby się przekonać, czy budowa rzetelnie została wykonaną.

Rzeczoznawca Fillunger uznaje dalej kontrakt budowy z 27. maja 1867 jako korzystniejszy od kontraktu z dnia 12 marca 1864, ponieważ tenże mieści w sobie postanowienie jednorocznej gwarancji za budowy sztuczne. Jeżeli zaś w kontrakcie z 27. maja 1867 nie zawiera się postanowienie Art. XXIV z kontraktu 12. marca 1864 względem odstąpienia 10 proc. zysku przedsięciorcy, to niezawodnie nastąpiło to na podstawie zrobionych doświadczeń. Nie uważano więc za stosowne umieszczać to postanowienie w późniejszym kontrakcie.

Suma 12$^1/_2$ milionów na wykonanie budowy linii A. była zupełnie wystarczającą, nawet po odtrąceniu sumy 190.000 ft. szt. na wydatki wstępne i odsetków interkalarnych. Ponieważ dalej przedsiębiorcy budowy oddano emisję akcji, naturalną więc jest rzeczą, że musiano mu wynagrodzić koszta tej emisji i wydatki bankierskie.

P r z e w. Czy jest to w używaniu, aby podobne wydatki wciągano do kontraktu pauszalowego? **R z e c z o z n a w c a.** Najpewniej. Sam brałem udział przy spisywaniu kontraktu, w ktory podobne wydatki wciągnięto.

P r z e w. W jaki sposób dzieje się to? — **R z e c z o z.** W kontrakcie budowy często o tem niema wzmianki, lecz przedsiębiorcy porucza się zwykle dostarczanie kapitału, on więc o wszystko dalsze postarać się winien.

P r z e w. Towarzystwo powinno było samo zająć się umieszczeniem akcji, przedsiębiorcy budowy zaś dostarczyć gotowych pieniędzy. — **R z e c z o z.** Rzeczą Towarzystwa było tylko wywołać konsorcjum, któreby przyjęło akcje.

P r z e w. Zdaniem mojem nie należało tego wciągać do kontraktu budowy, ponieważ przedsiębiorcy zapewniono 12$^1/_2$ miliona. Byłoby rzeczą wcale inną, gdyby mu oddano akcje, lecz jemu oddano tylko pryoritety. **R z e c z o z.** Ja zaś sądzę, że to na jedno wychodzi.

P r z e w. Jaka suma była potrzebną do przedwstępnych robót technicznych? **R z e c z o.** Na roboty około trasy potrzeba było 50 do 60 tysięcy złr.

P r z e w. Czy ta kwota mieści się już w sumie 190.000 ft. szt. **R z e c z o z.** Niezawodnie.

P r z e w. Czy jest to przyjętem, aby wydatki, które nie zostają w ścisłym związku z budową, umieszczono w kontrakcie pauszalowym. **R z e c z o z.** Takie wydatki zazwyczaj nie wchodzą do kontraktu budowy.

P r z e w. Czy kapitał 7.295.000 w połowie w gotówce, w połowie zaś w pryoritetach wystarczał do zupełnego wykończenia linii B. **R z e c z o z.** Kapitał ten przez spadek kursu zredukował się do 6,125.000 złr. Czy przedsiębiorca miał jakie zyski, tego powiedzieć nie mogę, sądzę jednak, że suma ta jako kapitał budowlany była wystarczającą.

P r z e w. Przedsiębiorca budowy przy linji B. już nie przyjął pryorytetów al pari? **R z e c z o.** Na każdy jednak sposób nastąpiła redukcja kapitałn.

O f e n h e i m. Przedsiębiorca otrzyma połowę kapitału budowy w akcjach al pari faktycznie zaś policzono mu je po 80 złr.

P r z e w. Że nie policzono mu ich al pari, dowodzi §. 12 kontraktu budowy. Na pryorytetach nie mógł on zatem ponieść żadnych strat. Jest to więc różnica jaka zachodzi między obydwoma kontraktami. **R z e c z o z.** Na każdy sposób suma była zupełnie wystarczająca.

P r z e w. Czy obstajesz pan przy tem twierdzeniu nawet na wypadek, jeżeli się zważy, że budowa prowadzoną być miała w niekorzystnym usuwającym się terenie. **R z e c z o z.** Takiego usunięcia się gruntu nie mogło Towarzystwo w kontrakcie uwzględnić.

P r z e w. Lecz przedsiębiorca musiał przecież robić odpowiednie studja co do terenu? — **R z e c z o z.** Choćby sobie nawet najprzezorniej postępował, nie mógł on z góry obliczyć, jakie rozmiary przybierać będzie to usuwanie się gruntu.

P r z e w. Cała linja wynosi 11 mil. Zdaniem więc pańskiem, gdyby chciano wszystkie niedogodności powstałe z usuwania się gruntu usunąć, suma ta nie byłaby dostateczną. Proszę mi teraz powiedzieć, czy według wyników kolaudacji i zeznań biegłych świadków przypuszczać można, że wykupno gruntów na linji lwowsko-czerniowieckiej przeprowadzone zostało w myśl kontraktu budowy i koncesji? **R z e c z o z n a w c a.** Wykupno gruntów odbyło się w porządku i dostatecznej ilości, nie było bowiem żadnych protestów.

P r z e w. Z protokołu kolaudacyjnego wypływa, że zapory śniegowe dlatego tak blisko kolei umieszczono, że chciano oszczędzić gruntu? **R z e c z o z.** **T o n i e p r a w d a**, gruntu posiada kolej podostatkiem.

P r o k. Powiadasz pan więc, że skoro kolej egzystuje i jest w ruchu, zapewne zakupiono dostateczną ilość gruntu; że nie można twierdzić, jakoby kolej, która jest w ruchu, miała mieć za mało gruntu.

P r z e w o d. Podług mego zdania protokół kollaudacyjny nie zrobił co do zakupna gruntów żadnych innych zarzutów, jak tylko, że zapory śniegowe pourządzano zanadto blisko kolei. Z tej zaś okoliczności wnioskowano, że stało się to, ażeby ile możności zaoszczędzić gruntu. Czy i pan taki sam wniosek ztąd ciągniesz? — **R z e c z o z n a w c a.** Podług mnie, protokół kollaudacyjny nie jest pod tym względem kompetentny, bo nikt z Towarzystwa nie brał udziału w spisywaniu go.

P r z e w. Pan więc ganisz braki kollaudacji pod względem formy, ponieważ członkowie Towarzystwa nie brali w niej udziału? — **R z e c z o z n a w c a.** Nie mogę sobie wyobrazić kolaudacji bez pełnomocnika ze stron; kolei. Bo czemże jest kollaudacja? Są to oględziny czegoś dla porównania faktów z wymogami kontraktu. Przy kollaudacji jednak nie było ani kontraktów ani nawet wszystkich planów. Jakżeż więc może być dokładną?

Przewodniczący wypytuje następnie rzeczoznawcę o progach, na co tenże odpowiada, że uważa procent wymiany progów za zupełnie odpowiedni i ztąd wnosi, że jakość progów złą być nie mogła. Owe progi, jakie opisuje protokół kollaudacyjny, zapewne nie odpowiadały wymaganiom i on też nie uważa ich za doskonałe, w każdym jednak razie dobre być musiały.

P r z e w. Mamy tu certyfikat zarobku Brasseya, w którym położono sumę 60.000 ft. szt. za progi. Jeżeli się tę sumę porówna z preliminowaną ilością progów, wypadnie więc cena jednego progu na 1 złr. i 66 ct. w srebrze, czy nie jest to cena, za którą nawet z wielkim zyskiem doskonałych można dostać progów? —

Różności.

* **Prasa perjodyczna.** W r. 1873 wychodziło jak donosi *Statistische Monatschrift* w Anstrji 866 pism perjodycznych, — o 31 więcej niż w roku poprzedzającym. Pomiędzy temi było 413 pism fachowych, 267 politycznych, 143 beletrystycznycb, a 43 inseratowych. Najwięcej pism perjodycznych posiada Dolna Austrja, najmniej Bukowina. Pierwsza miała 370, a z tej liczby na Wiedeń przypadło 355, podczas gdy Bnkowina posiadała tylko jedną gazetę, urzędową. W stosunku do liczby ludności wypadało w Dolnej Austrji jedno pismo na 5559 osób, na Wybrzeżu na 9758 osób, w Galicji wypada je no pismo na 99.024 a w Bukowinie na 532.543. Pomiędzy 866 pismami wychodziło w języku niemieckim 590, w słowiańskich 184, we włoskim 61, we francuzkim 5, w angielskim 2, w greckim 2, w węgierskim 1, a w hebrajskim (albo hebrajskiemi literami) 9. Najstarszem pismem w Austrji jest urzędowa *Wiener Zeitung*, która wychodzi od 8. sierpnia 1703.

* **Sir William Sterndale Bennett**, znakomity pianista i kompozytor, dyrektor londyńskiej Academy of music zmarł d. 1. t. m w stolicy Anglii. Pochowano go pomiędzy najznakomitszymi obywatelami jego ojczyzny w Westminstrze. Jest to w Anglii zaszczyt, któremu równego żaden inny naród swym zasłużonym wyświadczyć nie jest w stanie.

* **Jak też wygląda w Lourdes.** Z głośnego miejsca „**ł a s k i c u d ó w**“ piszą co następuje: Nasze miejsce łask powiększa się z każdym dniem. Powstało mnóstwo hotelów, które konkurować mogą z pierwszemi hotelami nadreńskiemi, krótko mówiąc miasteczko nasze, będące jeszcze przed piętnastu laty bardzo niepokaźnem targowiskiem, stało się międzynarodową metropolą. We wszystkich stronach powstają pałace, skwery, fontanny i; nikomo zapewne ani na myśl byłoby nie przyszło, że małe dziecko żebracze, mała Bernadotte, stanie się pewnego dnia bezpośrednią przyczyną sławy i wspaniałości swego rodzinnego miejsca. Obecnie prawie cała armja robotników pracuje nad zmianą pagórka, pod którym znajduje się cudowna grota, w wspaniały park angielski. Na prawo od „kościoła łask“ pracują nad skończeniem ogromnego domu missyjnego. Naprzeciw groty zaczyna się już wznosić pałac biskupi, który będzie prawdopodobnie najpiękniejszym w całym kraju Franków. Jest tu już mnóstwo klasztorów, lecz mimo to jakby mocą czarodziejską wywołane powstają ciągle nowe tego rodzaju zakłady. Damy ciągłej adoracji sakramentu, Klaryski z Lugdunu, benedyktynki, karmelitki, niebieskie siostry, siostry z Nevers, siostry miłosierdzia z Niederbronn w Alzacji, damy świętego serca Jezusowego, jak również OO. Towarzystwa Jezusowego zakupili już grunta, dla osiedlenia się w Lourdes. Budowa nowych tych klasztorów rozpocznie się jeszcze tego roku, już sprowadzono nawet z Limousin mnóstwo robotników. Napływ pielgrzymów znów się wzmógł i zapewne w tym roku przejdzie wszelkie oczekiwania.

* **Coby na to Vogt powiedział!** Profesor wiedeński Benedikt, chcąc się naocznie przekonać, w jakim też stanie znajdował się mózg mordercy Freutha podczas tracenia, zjechał sam do Ołomuńca i odbył operację nad nieboszczykiem Owoż miał wyrazić ogromne swoje zdumienie nad układem mózgu zbrodniarza, który pięknem swojem rozwinięciem się przypomniał najznakomitszych uczonych świata, tak, że sama głowa Platona nie potrzebowałaby się go powstydzić.

* **W Paryżu** umarł 4. lutego Żukowski w 76 roku życia, bardzo znany na emigracji pod nazwiskiem Janka, restaurator, u którego znaleźć było można kuchnię polską i towarzystwo polskie.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły batyniolskiej odbyło w niedzielę 7. b. m. półroczne posiedzenie w szkole rue Lamandé, a wieczorem wspólna uczta zgromadziła stowarzyszonych; toasty, pieśni polskie i francuzkie, długie rozmowy o przeszłości i przyszłości trwały do jedenastej. Na zebraniu uchwalono, że do każdego sprawozdania towarzystwa, przyłączony zostanie dodatek zawierający krótki spis faktów literackich, artystycznych i społecznych, głównie polskich, mogących być pożytecznemi i zajmującemi dla wychodźców polskich.

* **Wyścig na welocypedach.** Po większych próbach dokonanych z welocypedami, zostały one niebawem praktycznie na szerszą skalę zastosowane w Anglii, i podczas kiedy u nas na kontynencie, a nawet we Francji, rzadko gdzie spotkać się można z tą jednokolną powózką, używają jej w Anglii bardzo często listonosze, posłańcy, rozmaici przedsiębiorcy, słowem wszyscy, którym zależy na pospiechu. Łatwo więc pojąć, że skutkiem tego i z przyczyny założenia nmyślnych klubów welocypedystów, sztuka jeżdżenia na tych jednokółkach u synów Albionu do niesłychanej doprowadzoną została zręczności, z którą bardzo często popisują się oni w wyścigach i zakładach. Jeden z najgłośniejszych w ostatnich dniach tego rodzaju zakład odbył się nad Lillie Bridge, na umyślnie ku temu przysposobionej arenie. Student pewien z uniwersytetu w Cambridge, John Keith-Falconer, jeden z pierwszorzędnych welocypedystów angielskich, zaproponował najlepszemu w Londynie jeźdźcy Whitingowi, wyścig o zakład na przestrzeni 25 mil angielskich. Obaj zapaśnicy w równym niemal byli wieku, pierwszy z nich miał bowiem lat 21, drugi zaś 22; ta tylko zachodziła różnica, że Falconer znacznie był wyższym i cięższym od przeciwnika swego, co temuż wielką zapewniało szansę, mianowicie, że przy wyścigu wagi nie wyrównywano. Mimo to Falconer wysunął się na pierwszych 20 milach znacznie naprzód i dopiero odtąd przeciwnik jego począł go widocznie dojeżdżać. Nareszcie na ostatniej mili wywiązała się rozpaczliwa walka, przez chwilę ważyła się szala zwycięztwa, które w końcu jednak Whitting odniósł. Przejechał on wyznaczoną przestrzeń w przeciągu 1 godz. 41 min. 16$^1/_2$ sek., podczas gdy Falconer jechał 1 godz. 41 min. i 38 sek.

* **Kronika pojedynków.** Pewien dziennik amerykański podaje kronikę pojedynków odbytych w r. 1874. Z kroniki tej pokazuje się, że w Europie najwięcej pojedynków mieli Francuzi i Amerykanie; najciekawszą atoli jej częścią są historje pojedynków amerykańskich, w samej Ameryce odbytych. I tak, opowiada np. kronikarz między innemi o pojedynku między p. Arturem J. Sellars a sługą jego Pattersonem. P. Sellars, dla zabawki począł raz przymierzać suknie swego służącego, i wyśmiewać się z tego, że źle zrobione. Na to, obrażony sługa odezwał się, że pa jego nie jest wcale „gentlemanem“. Oburzony pan, nie mógł znieść spokojnie takiej obelgi. Chwycili więc obaj za strzelby myśliwskie, poczęli strzelać do siebie, a gdy Sellars dużo krwi utracił, Patterson wyszedł z pokoju i znikł bez śladu. Ciekawy także jest pojedynek pewnego szeryfa w Kanzas, który się strzelał z warjatem, i ranił go, ale nie śmiertelnie. — Najciekawszym atoli jest pojedynek dwóch pełnej krwi murzynów, z których jeden wmówił w siebie że jest Szkotem, a drugi że jest Irlandczykiem. Szkocki murzyn powiedział jednego dnia irlandzkiemu, że nie jest gentlemanem. Któryż Irlandczyk pozwoliłby sobie coś podobnego bezkarnie powiedzieć. Irlandzki murzyn, który był bardziej Irlandczykiem niż prawdziwy Irlandczyk, zamiast się wyboksować, poprosił murzyna kaledeńskiego o naznaczenie czasu i miejsca. Blair, murzyn szkocki, z prawdziwie szkocką krwią, prosił o przysłanie sekundantów. Stało się wedle jego woli i dwaj murzyni pewnego pięknego dnia stanęli naprzeciw siebie, każdy z rewolwerem pięciostrzałowym. — O siódmej zrana rozpoczęli ogień, i strzelali do siebie, aż dopóki im nie zaczęło brakować nabojów. Nareszcie Sullivan, murzyn irlandzki, wpadł na myśl, że przeciwnik jego niewart tyle prochu, i począł strzelając, brać go na cel. Trzeci strzał, padł już blisko przeciwnika, czem zachęcony Irlandczyk, wymierzył w głowę Blaira i trafił go rzeczywiście — w łydkę. Poczem wspaniałomyślny Sullivan oświadczył, że się stało zadość jego honorowi, a wyrachowany Szkot wyznał również że jest zadowolony — i na tem nareszcie skończył się pojedynek.

* **Po amerykańsku.** W mieście Seymour w Stanie Indyany piękność miejscowa, 18-letnia miss Minnie Clarence, urocza blondyna i jak się dzienniki amerykańskie wyrażają, córka szanownych rodziców, nie mogąc dojść ładu z licznymi konkurentami, oddała swe serduszko na stawkę, tj. pozwoliła, ażeby pomiędzy konkurentami rozstrzygał los, zastrzegłszy sobie jednak, że będzie mogła odrzucić rękę tego, komu kostka posłuży. Osobliwsza ta loterja odbywała się publicznie i w obecności pięknej Minnie, a cała nieledwie młodzież sławnego miasta Seymouru wzięła w niej udział. Szczęście czy nieszczęście posłużyło niejakiemu Lyon Foulconer, który wyciągnął najwyższą liczbę, a większość obywateli Seymouru jest zdania, że los tą razą wcale nie był ślepym i że piękna Minnie zaakceptuje Foulconera (który także przystojnym jest młodzieńcem) na małżonka.

* **Kandydaci** do parlamentu angielskiego słono muszą się opłacać swoim wyborcom. Jeden z dzienników londyńskich podaje szczegółowy wykaz kosztów, z jakiemi połączone były w ostatnich czasach wybory kandydatów, na wakujące w Westminsterhallu krzesła. Podług wykazu tego tedy obaj zwycięzcy kandydaci w północnym okręgu hrabstwa Durham pp. Bel i Palmer wydali na agitację wyborczą 17.601 funtów szterlingów czyli około 180.000 zł., zaś obaj pokonani kandydaci także przyzwoitą sumkę 10.601 funtów szterlingów. — W południowym okręgu tegoż samego hrabstwa zapłacili zwycięzcy 11.269 ft. szt., zaś zwyciężeni 9346 ft. szt. Disraeli dostał się do parlamentu za 1518, Gladstone za 1323 ft. szt. Cyfry te wcale niepochlebnie świadczą o życiu obywatelskiem tej, że się tak wyrazimy, prakonstytucyjnej Anglii.

* **Wielkiego powodzenia** doznał jak się dowiadujemy najnowszy utwor muzyczny Władysława Tarnowskiego w Wrocławiu. Jest to wielka uwertura do dramatu „Joanna Grey“, którego autorem jest także Władysław Tarnowski. Uwerturę tę, zatytułowaną na niemieckich afiszach „Symphonische Tongemälde“, grał na koncercie benefisowym 28. stycznia słynny kapelmistrz i muzyk wrocławski Karol Götze. Publiczność była zachwyconą kompozycją i wykonaniem. Nazajutrz Anglicy zamieszkali w Wrocławiu, zrobili owację kompozytorowi, przesyłając mu do hotelu mnóstwo biletów i prośbę, ażeby uwertura „Joanna Grey“ mogła być odegraną w Londynie. P. Władysław Tarnowski przyrzekł, iż w niedługim czasie powtórzy ją w Anglii. Na wspomnionym koncercie Götzego, występowała panna Marta Bielska, młoda, mało jeszcze znana, ale utalentowana śpiewaczka.

Rzeczoznawca. Zależy to od stosunków lokalnych.

Przew. Z protokołu kollaudacyjnego dowiadujemy się, że także używano progów półokrągłych. Czy jest to wadą wobec zwykle używanej formy trapezu? — Rzeczoz. Podług warunków kontraktu, nie są takie gorsze jak inne, bo oddają tę samą usługę i tak samo wytrwałe są na wpływy powietrza.

Przew. Jeżeli pana dobrze zrozumiałem, powiedziałeś pan, iż gdyby wyrokowano tylko na podstawie protokołu kollaudacyjnego i podług orzeczeń komisji, trzebaby wnosić, że progi złe były, że jednak procent wymiany jest taki, że zeń nie można wnioskować, jakoby progi były złe. Na tę uwagę prezydenta opowiada Fillunger szeroko o progach, czego jednak nie można było zupełnie dosłyszeć.

Przew. Czyli z wyboru trasy można wnioskować o kosztach budowy? Rzecz. Zdaje się, że nie wybrano trasy najtańszej.

Przew. Czy jednakże można z trasy wnosić o tem, że starano się o jak największe oszczędności? — Rzecz. Ażeby o tem orzekać, trzebaby zwiedzić było trasę.

Przew. Czy nie byłoby lepszą może jakaś inna, z większemi kosztami połączona trasa? — Rzecz. Ażeby sąd o tem wydać, trzebaby znać sytuację kolei.

Przew. Czy uważasz pan techniczno-policyjną komisję i jej sąd za czynnik rozstrzygający co do budowy kolei? — Rzecz. Sprawozdania takiej komisji nie uważam za rozstrzygające w tym względzie; komisja tylko konstatuje, że budowa kolei jest taką, iż kolej bez niebezpieczeństwa otwartą być może.

Przew. Jakiej doniosłości jest niepowodowanie się zleceniom komisji techniczno-policyjnej? — Rzecz. Ażeby o tem sądzić, potrzebaby znać te zlecenia; mogą one mieć wielkie znaczenie, mogą też być zupełnie bez znaczenia.

Przew. Czy ten pański sposób widzenia odnosi się także do linii B? — Rzecz. Do obudwu linij.

Przew. Jaki wniosek możnaby wyciągnąć ze spostrzeżonych niedokładności co do stosunków stopniowania. Czy mógł w tem mieć jaki interes przedsiębiorca budowy? Rzecz. Poczynione zmiany w profilach są małoważne i nie da się wnieść z nich o zamiarze przedsiębiorcy przyprawienia o szkodę Towarzystwa.

Przew. Czyli z okoliczności, iż liczne przedsiębrano rekonstrukcje, można wnosić, że stan budowy kolei był zły? — Rzecz. Liczba szkód i koszta w skutek tego poniesione nie dają jeszcze możności wyrobienia sobie sądu o stanie budowy kolei; musiałyby to być tego rodzaju rekonstrukcje, że możnaby z nich wnosić o pierwotnej budowie, a protokół kollaudacyjny nie nastręcza ku temu najmniejszej okoliczności. Jeżeli się zwróci uwagę na to, że wiele szkód nastąpiło w skutek powodzi i ulewnych deszczów, to nie można z tego zupełnie wnosić o pierwotnej budowie.

Przew. Czyli zaszłe przeszkody ruchu także nie świadczą o złej budowie kolei? — Rzecz. Te przeszkody ruchu ograniczały się tylko na pewne miejsca.

Przew. Czy nie znajdujesz pan, że może na zbyt wielu miejscach się zdarzały? — Rzecz. Zależy to od ilości miejsc, które leżą właśnie w terenie, usuwającym się.

Przew.: Czy na tym tak zwanym terenie usuwającym się nie można było możliwym w przyszłości wypadkom zapobiedz przezorną budową? — Rzecz.: Nikt przewidzieć nie może, czemu kiedyś teren podlegnie. Niestatkowaniu zaś terenu przedsiębiorca nie mógł zapobiedz, albowiem nic tu naprzód obliczyć nie można, następuje tu coś często dopiero po latach.

Przew.: Czy przeszkody ruchu nastąpiłyby nawet, gdyby budowa przeprowadzaną była najdokładniej? — Rzecz.: Zdarza się to najporządniej zbudowanym kolejom.

Przew.: Czy nie znajdujesz pan, że suma 2,153.128 złr., wydana na utrzymanie kolei, jest tak wysoką, że można z niej wnosić, iż pierwotna budowa kolei złą była? — Rzecz.: Suma ta zawiera koszta utrzymania kolei, rekonstrukcji wszelkiego rodzaju budowli i trzeba od niej odciągnąć jeszcze przedewszystkiem 900.000 złr. na roboty przy usuwającym się terenie, a 450.000 złr. na zmianę systemu mostów. Pozostała ztąd reszta obliczona rocznie na milę wynosi 2340 złr., co uważać należy za sumę przeciętną, albowiem minimum w tym względzie wynosi 1.800 złr., a maximum 2.500 złr. w. a.

Przew.: Dlaczego wykreślasz pan pomienione wydatki? — Rzecz.: Ponieważ jak to już powiedziałem, usuwanie się terenu i w skutek zlecenia rządu przedsięwzięta zmiana systemu mostów, są wypadkami, których nie można było przewidzieć.

Przew.: Czyli ze względu na protokół kollaudacyjny i orzeczenia świadków-rzeczoznawców można orzec, że linia czerniowiecka nie została zbudowaną podług wymogów koncesji? — Rzecz.: Ja utrzymuję, iż linia zbudowaną została najzupełniej podług wymogów koncesji; ministerstwo zatwierdziło plany, podług tych też kolej zbudowano i wreszcie zezwolono na otwarcie kolei.

Przew.: Czy można twierdzić, że budowa była porządną, tak jak tego wymagała koncesja, skoro kolej podległa później takim wypadkom? — Rzecz.: Jakim był stan budowy kolei przed siedmiu laty, o tem orzekać teraz nie mogę.

Przew.: A więc sądzić pan także nie możesz o tem, czyli zbudowano kolej podług koncesji. — Rzecz.: Ależ panie przewodniczący, inaczej nie pozwolonoby na otwarcie kolei.

Przew.: Wszakże sam pan powiadasz, że ta okoliczność sama nie pozwala jeszcze wnosić o tem, czy budowa była porządną. — Rzecz: Przeprowadzenie budowy podług wymogów koncesji także nic niema wspólnego z porządną budową i o tem przekonaćby się można tylko, gdyby kollaudację przedsięwzięto zaraz po skończeniu budowy.

Przew.: W kontrakcie budowy zlecono jednak porządne dokonanie budowy. — Rzecz.: Protokół kollaudacyjny i orzeczenia świadków rzeczoznawców nie podają o tem nic pewnego, jak dokonano budowy i nie można sobie z nich dokładnego wyrobić sądu.

Przew. Czyli personal nadzorczy, taki o jakim mowa w protokole kollaudacyjnym, był wystarczający? — Rz. Podług mego doświadczenia wystarczał najzupełniej, jeżeli tylko pełnił dokładnie swój obowiązek.

Przew. Pan otrzymałeś zapiski dyrektora Ziffra o wartości dokonanych przez Brasseya robót. Ze względu więc na to, jakie wnioski poczynić pan możesz o zysku Brasseya przy linii lwowsko-czerniowieckiej? — Rz. Cały ten rachunek miał cel zdaje się czysto-prowizoryczny, nie mogę więc o tem żadnego dać orzeczenia.

Przew. Powiedziano tu, że operat ten Ziffra był tylko robotą dokonaną w wolnych godzinach. — Rz. I mnie się tak zdaje, liczby tam bowiem wstawione są zanadto małe.

Przew. Ależ jest tam podana cena progów na 1 złr. 40 ct., podczas gdy progi w pierwszej dostawie tylko 85 ct. kosztowały.

Rzecz. Cyfra ta powstała zapewne w ten sposób, że dodano jeszcze koszta przewozu i koszta układania progów.

Przew. Czy mógłbyś pan podać wysokość szkód, jakie wynikły z niedbałej budowy linji lwowsko-czerniowieckiej.

Rzecz. Nie podano nam żadnego objektu uszkodzenia, nie jestem więc w stanie obliczyć szkód w ogóle.

Przew. Czyli podane w protokole od 21. do 27. maja roboty, można w części lub też nawet w zupełności uważać jako takie, do jakich nie był obowiązany Brassey?

Rzecz. Nie inaczej, są to roboty nadobowiązkowe. jak n. p. większa ilość szyn i niższa bubowa stacyj, od których był wprzód uwolniony.

Przew. Rzeczoznawcy w fachu buchhalteryjnym znaleźli, że za takie roboty wstawioną jest suma 89.758 złr. 79 ct.

Rzecz. W kontrakcie głównym nie był Brassey obowiązany podług §. 24 do wykonania tej budowy. Należało więc także wypłacić za tę robotę wypadającą sumę, jako za nadwyżkę w robotach.

Przew. Wiadomo p. zapewne, że d. 18. maja 1870 zawarto co do linii B. ugodę o spłatę. Zachodzi więc pytanie, czyli sumy te były dostatecznem odszkodowaniem ze względu na usuwalny teren grobli Mihuczeni? Rzeczoz. Pozytywnego nic się nie da powiedzieć. Zdaje mi się jednak, iż owe 12.000 złr. wystarczały dla grobli Mihuczeni, gdyż w aktach pozycje banketowe (Banquet-Ansetznngen) znalazłem wciągnięte rzetelnie, a przekonać mogliśmy się z przedłożonych nam rachunków, że to możebne było w miejscu, gdzie roboty ziemne są tanie.

Przew. Czy ten sam wniosek czynisz pan co do 57.000 złr. złożonych na resztę robót końcowych. Rz. Nie, gdyż tutaj braknie nam dowodów.

Przew. Oddano p. protokół Rady zaw. z 81. maja 1869, w którym jest mowa o przedłużeniu poręki Brasseya na rok jeden z powodu grobli Mihuczeńskiej. Czyli więc ze względu na stan grobli tej usprawiedliwić można fakt, którym zmniejszono 18. maja 1870 czas trwania poręki na dwa miesiące. Rz. O zobowiązaniu takiem ze strony Brasseya nic zresztą nie wiem, była to widocznie ugoda ustna.

Przew. I taka ugoda powinna być dotrzymaną. Rz. Pomimo, iż według opisu grobla Mihuczeni zdaje się być bardzo niebezpieczną, mógł Brassey, jeżeli ugoda była tylko ustną, żądać skrócenia terminu. Byłoby sprawiedliwem przedsięwziąć wtedy kollaudację, gdyż to co uczyniono nie może być uważane jako kollaudacja. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Pozawczoraj obchodzono we Lwowie rocznicę 50-letniej służby wojskowej jenerała Dormusa. Wieczorem wyprawiły mu tutejsze kapele wojskowe serenadę a wczoraj składał mu korpus oficerów gratulację. Jenerał Dormus jest powszechnie lubianym i szanowanym w kołach tutejszych i niewojskowych. Urodzony podobno w Galicji, chociaż dzieckiem prawie wysłany do szkoły wojskowej i po największej części przebywał potem w innych prowincjach, zachował jednak przywiązanie do kraju, z Polką się ożenił i synów w polskiem gimnazjum wychowywa.

— Dnia 26. stycznia b. r. urządzony bal akademicki na dochód Tow. bratniej pomocy sł. uniw. lwow. i czytelni akad. przyniósł ogólnego dochodu 1454 złr., koszta urządzenia wynoszą 744 złr. 44 c., czysty dochód pozostaje w sumie 709 złr. 56 ct., z czego każde z powyższych Towarzystw otrzymało po 354 złr. 78 ct.

Dnia 4. lutego b. r. urządzona reduta w połączeniu z loterją fantową na rzecz Tow. br. pom. sł. uniw. lw. przyniosła ogólnego dochodu 2761 zł. 20 ct., odtrąciwszy koszta urządzenia w sumie 1420 złr. 74 ct., pozostaje czysty dochód 1340 złr. 46 ct.

Przy tej sposobności składa komitet urządzający najszczersze podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia powyższych rezultatów.

W imieniu komitetu

Janusz Sadowski.

— Na zupę rumfordzką na ręce p. Drexlera złożył p. St. Markiewicz 5 złr.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 1. do 10. lutego 1875. Leszczyńska Krystyna, właścicielka dóbr, na udar mózgowy, l. 70; Paduch Mikołaj, dependent, na zapalenie kiszek, l. 73; Prefort Wacław, emerytowany woźny, na zapalenie płuc, l. 58; Idziński Ferdynand, kamieniarz, na gruźlicę płuc, l. 27; Łazowski Władysław, syn urzędnika, na płonicę, l. 10; Laszko Jaków, syn urzędnika akcyzowego, na dławicę l. 3; Pichl Julia, córka majstra kowalskiego, na gruźlicę płuc, l. 27; Jasińska Marja, żona rewidenta rachunkowego, na porażenie, l. 38; Stadnik Tomasz, woźny pocztowy, na suchoty, l. 45; Schmid Wilhelmina, wdowa po urzędniku, na wadę sercową, l. 60; Zecha Joanna, córka śp. cyrkularnego komisarza, na zapalenie płuc, l. 70; Neronowicz Paulina, właścicielka realności, na zapalenie mózgu, l. 60; Jellinek Jan, pedel wszechnicy lwowskiej, na udar mózgowy, l. 61; Jankowski Władysław, syn urzędnika telegrafu, na zapalenie płuc, l. 8; Zawadzka Marja, żona kwieskowanego urzędnika namiestnictwa, na suchoty płucowe, l. 50.

— Zapewne niema nigdzie większej dysproporcji, jak obecnie pomiędzy ceną zboża targowego a mianowicie zaś we Lwowie. Jak za czasów największej drożyzny, tak są małe n. p. dwucentowe bułki i rogale; zdaje się często nawet, że już coś mniejszego bez osobliwszego zachodu ulepić z ciasta nie podobna, a przecież jest może czyimś obowiązkiem uważać na uregulowanie ceny pieczywa podług cen zboża. Zwraca także uwagę okoliczność, że nie wszędzie jednej wielkości pieczywo, zdawałoby się więc także, że piekarze bardziej publiczność wyzyskujący, mogliby po prostu być zmuszeni do wyrabiania większego pieczywa w ten sposób, ażeby u nich nie kupować a dać pierwszeństwo sumienniejszym od nich, chyba, że konsumenci więksi, jak kawiarnie, restauracje mają od pewnych piekarzy jakiś także zysk uboczny, i dla tego u nich przedewszystkiem dostaje gość pieczywo i małe i złe. Jest to zresztą kwestja, w której pomódz by sobie mogła publiczność sama dość skutecznie, gdyby cała pomoc własna nie ograniczała się tylko na bezcelowych narzekaniach jednostek.

— Wiadomości policyjne. Dnia 11. bm. o godzinie 8 wieczór przytrzymała policja poszukiwanego za kradzież sukni czeladnika szewskiego Józefa Niczaja. Przy przeszukaniu jego ubrania znaleziono ostro nabity pistolet. Aresztowany wyznał, iż zamierzał wystrzałem z tego pistoletu odebrać sobie życie. Niczaja odstawiono do sądu karnego. — Włościanie ze Skwarzawy, w Żółkiewskiem, Fedko Bakun i Iwan Bej, w zeszłym tygodniu tak pobili Jana Koblińskiego, że do 24 godzin życie zakończył. Śledztwo sądowe jest w toku. — Mieszkaniec Żółkwi Dawid Wolf, jadąc przez okręg sądowy Janowski, tak silnie uderzył Fedka Salca, vel Kozara, iż tenże w skutek uderzenia umarł. Wolf odstawiony został do sądu w Janowie. — Dnia 6. bm. w Podsadkach, w powiecie lwowskim, włościanin Łuczka Cieśla z Siemianówki przy zrębywaniu drzew w lesie przywalony został opadającem drzewem i na miejscu zginął. — W Hańkowcach, w Śniatyńskiem dnia 8. bm. znaleziono zwłoki Hrycia Woroszczuka. Tenże wracał dnia 7. bm. wieczorem z pogrzebu Mykity Palijczuka, a będąc nietrzeźwym upadł w śnieg i zamarzł. — Dnia 30. stycznia odebrał sobie życie gospodarz z Hniliczek, w Zbarazkiem, Daniło Kozak, przez obwieszenie się we własnej stodole. Melancholia była przyczyną samobójstwa.

— **Mianowania.** Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora filozofii, prawa i prawa międzynarodowego przy krakowskim uniwersytecie dr. Franciszka Kasparka, zwyczajnym profesorem tychże przedmiotów w Krakowie.

— Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych krakowskiego sądu krajowego Józefowi Henochowi w uznaniu jego wieloletniej, znakomitej i wiernej służby złoty krzyż zasługi z koroną.

— Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Władysława Krzaczkowskiego z Łańcuta do Drohobycza, Deodata Krzysztofowicza z Gródka do Zaleszczyk, Franciszka Kuszelewskiego z Zaleszczyk do Łańcuta i Kar. Kuryłowicza z namiestnictwa do Gródka.

— **Józef Karol br. Bataglia**, c. k. sędzia powiatowy w Glinianach pod Lwowem, były poseł na sejm krajowy i obywatel honorowy miasta Glinian, mąż powszechnie znany z prawości charakteru, zmarł dnia 11. bm. w Glinianach, przeżywszy lat 61.

— **Z Drohobycza** nam donoszą, że tam pewne stronnictwo wprowadzić usilnje na posadę burmistrza, komisarza powiatowego Bryńkowskiego. To lepiej niech Drohobycz sprowadzi sobie wprost Sachera Masocha byłego dyrektora policji lwowskiej z przed roku 1848! Bryńkowski był jednym z najoddańszych jego narzędzi. Odznaczył się znakomicie jako pomocnik a potem szef cenzury, z największą zaciętością i bezwzględnością postępując. Moglibyśmy tysiące przytoczyć jaskrawych przykładów jego postępowania. Później prowadził czarną księgę polityczną w policji. Co to znaczy, wiedzą wszyscy.

— **Z Rudek.** Zgromadzeni w Gródku dnia 6 bm. członkowie Towarzystwa gospodarczego, oddziału rudeńsko-gródeckiego, przyczyniwszy się skromnym datkiem do nabycia znakomitego dzieła, pędzla jenialnego ziomka naszego Jana Matejki, złożyli równocześnie 64 zł. 20 c. na koszta dalszych robót przy kopcu Unii, wychodząc z tego przekonania, że gdy obraz przedstawiający chwilę dokonanego zjednoczenia, umieszczony z czasem w jednym z przybytków narodowych, będzie uprzytomniał obecnym, świetny ustęp z nieprzekwitłych dziejów naszych, to niemniej zasługuje na pomoc kraju wykończenie kopca, sypiącego się na gruzach wysokiego zamku Lwowa, ku uwieńczeniu tej samej uroczystej chwili, połączenia trzech ludów w jeden naród, pod tarczą równych praw i swobód.

Niechże się wznosi coraz wyżej i wyżej ta księga, wciąż i dla wszystkich otwarta, ten symbol potęgi, i wzywa z wyżyny stromej, połączone samą koniecznością dziejową ludy, do jedności i zgody, do wspólnej pracy przy roli umysłowej i chlebodajnej, która nas oświeca, żywi i od upadku broni.

Spis ofiarujących: Oddział rudeńsko-gródecki Tow. gospod. 20 zł. Pp. Bielski Stanisław 5 zł., Janko Henryk 5 zł., Śmiałowski Bolesław 3 zł., hr. Karnicki 2 zł., ks. Poniński 1 zł., Zbrożek Piotr 1 zł., Matczyński 1 zł., Agopsowicz 1 zł., Głowacki 1 zł., Dunajewski 1 zł., Żurowski 1 zł., hr. Krukowiecki 1 zł., ks. Kulmatycki 50 c., ks. J. Wójtowicz 1 zł., ks. Dolnicki 1 zł., Machan Albin 3 zł., Gottlieb 1 zł., Gering Fr. 1 zł., Goralik Michał 1 zł., ks. Rajnhardt Alojzy 1 zł., Masiuk Leopold 1 zł., ks. Hryniewiecki 1 zł., Bodakowski 30 c., Piaskowski 50 c., Maksymowicz 20 c., Kurczyński 20 c., Zdański Jan 50 c., br. Doliniański 1 zł., Augustynowicz Bronisław 1 zł., Rayski Albin 2 zł., Weissmann Edward 2 zł., Gizowski Józef 2 zł. Razem 64 zł. 20 c.

Kwotę powyższą tu załączoną raczy szanowna redakcja złożyć do rąk pana Franciszka Smolki, jako twórcy pomysłu i przewodniczącego w komitecie, zajmującym się wzniesieniem kopca, które to dzieło wymaga jeszcze wiele kosztów i trudów do ostatecznego ukończenia.

Wiedząc nakoniec, że szanowna redakcja chętnie pośredniczy w składkach wnoszonych na cele użyteczne, ośmielamy się przesłać uzbieraną garstkę na jej ręce z życzeniem, by wzrosłszy tysiącznie, przyczyniła się do okazałego i trwałego wykończenia jednego więcej pomnika sławy narodowej, któryby wzywał żyjących do jedności w imię cnót obywatelskich i świadczył szczęśliwszem pokoleniom o czci naszej dla zacnych czynów przeszłości i o niewygasłej wierze w lepszą dolę narodu.

Z Rady oddziału gospodarczego rudeńsko-gródeckiego, w Rudkach dnia 7. lutego 1875

Henryk Janko.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W warszawskiej bibliotece uniwersyteckiej znajduje się (1874 r.) 90.000 dzieł w ilości 170.000 tomów. W roku 1874 biblioteka nabyła książek, pism perjodycznych, map geograficznych, rękopismów 2.213 numerów w ilości 3.524 tomów. Nasze biblioteki: Ossolińskich i Uniwersytecka, nie wzrastają tak szybko jak warszawskie.

— *Kurjer Polski* wychodzący we Lwowie, donosi, że „Polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, zatwierdzone rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 22. grudnia 1874 odbyło 17. stycznia r. b. pierwsze zebranie, na którem obrano dr. Kreutza przewodniczącym, dr. Radziszewskiego jego zastępcą; dr. Ciesielskiego kustoszem; dr. T. Staneckiego podskarbim; dr. Janotę sekretarzem; i pana Tynieckiego zastępcą tegoż.

— Treść 261, 262 i 263 *Wędrowca* wychodzącego w Warszawie a poświęconego podróżom: Podróż po wyspach Sandwich odbyta przez C. de Varigny, streścił Artur Sulimierski z jedenastu drzeworytami (c. d.); Pięćset tysięcy funtów szterlingów przez Amelję B. Edwards, przekład L. Kaczyńskiej powieść (dokoń.); Kopalnie djamentów w Afryce południowej (dokoń. z 3 drzeworytami); Nowości literackie, naukowe, społeczne, komunikacje, nekrologia; Korespondencje od redakcji; Zagadnienia matematyczne i rozwiązania; Z kotyljonowych czasów, komedja w 3 aktach Emanuela Bozdziecha, przełożyła z czeskiego Marja Grabowska; Podróż do środkowej Afryki odbyta przez Henryka Stanleya, przekład Zygmunta Gepnera (c. d.); Inżynier mechanik, odczyt. — Wędrowiec kosztuje kwartalnie 1 rubel 50 kopiejek. Prenumerować go można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— „W Bibliotece pisarzy polskich“ Brockhausa w Lipsku, wyszło dzieło Feliksa Kozubowskiego (b. ucznia gimnazjum w Piotrkowie) p. t. „Obrazy“. Autor wydał już przedtem 1868 r. zbiór wierszy p. t. „Poezje Obłąkanego.“

— Pismo humorystyczne ilustrowane w Warszawie p. t. „Mucha“ przeszedłszy na własność i pod redakcją Feliksa Fryze wychodzi w r. b. w znacznie powiększonym formacie. „Mucha“ obecnie ma treść więcej urozmaiconą i znacznie lepsze rysunki.

— Wyszła w Warszawie z pod prasy druga serja „Wiadomości archeologicznych“ zawierająca prace pp. Zawiszy, Przyborowskiego, Lubomirskiego, Stawickiego i Gustawa Zielińskiego.

— „Towarzystwo historyczne imienia Jabłonowskich w Lipsku“, przeznaczyło na rok 1874 dukatów 90 zwykłej nagrody, autorowi gruntownego studjum, któreby wyświetliło specjalny stosunek, w jakim zostają z sobą śród indo-germańskiej familii, języki grupy słowiańskiej i litewski do grupy języków germańskich. Zeszłoroczny termin konkursu na temat „Historja handlu zbożem Polski z zagranicą“ zostaje przedłużonym na rok bieżący.

— Treść nr. 4. *Prawnika*: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej skreślił prof. dr. Aleksander Bojarski (c. d.); Projekt współczesnego zastosowania §§. 54 i 55 ustawy karnej napisał Henryk Feuermann; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa i administracyjna; Z Towarzystwa prawniczego; Konkursy; W sprawie żywienia więźniów; Bezwłasnowolni; Korespondencja z Nowego Sącza; Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego.

— W Warszawie wyszło dziełko w przekładzie z niemieckiego p. t. „Założenie Unii amerykańskiej w r. 1787“ przez dr. J. C. Bluntschli. (Warszawa 1874 r.)

— W akademii umiejętności w Wiedniu w wydziale matematyczno-przyrodniczym złożono między innemi na posiedzeniu d. 4. b. m. trzy rozprawy Teodora Morawskiego, asystenta akademii technicznej w Gradcu, o różnych kwasach roślinnych i ich rozkładzie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 12go lutego 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 44 c.; żyta 76ft. 2 złr. 16 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 11 c., owsa 47ft. 1 złr. 93 c.; hreczki 70ft. 3 złr. 05 c., prosa 00ft. — złr. — c., soczewicy 97ft. 3 złr. 25 c.; grochu 93ft. 3 złr. 55 c.; fasoli 00ft. — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 05 c. Cetnar: koniczyny złr. — c.; siana 1 złr. 19 c.; słomy — złr. 65 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. 25 c., miękkiego 10 złr. 50 c. — Funt mięsa wołowego $26\frac{3}{4}$ c. — Mas okowity 15° 40 c., 18° 52 c., 30° 70 c., 35° 75 c., 36° 80 c. Wiadro 0°3 28 złr. 35° 30 złr., 36° 31 złr.

Wrocław d. 12. lutego. (Sprawozdanie targowych cen zboża i produktów. (Koresp. *Gazety Narodowej.*)

Dotychczasowa stagnacja targów zbożowych i w tym tygodniu nie uległa zmianie. Konsumenci nie zgłaszają się do zakupna większych partji, pokrywając tylko niezbędne potrzeby. Pszenicę, żyto, jęczmień i owies tylko w lepszych gatunkach kupowano. Nasiona koniczyny i olejne, wyka, soczewica i groch miały większy popyt.

Ceny poszczególne były:

Pszenica biała 100ft. cł. 80—98 sr. gr., żółta 76—90 sr. gr.

Żyto słabo 100ft. cł. 72—86 sr. gr.

Jęczmień wyborny 100ft. cł. 71—83 sr. gr.

Owies nieodmien. 100ft. cł. 79—88 sr. gr.

Kukurudza nomin. 100ft. cł. 65—70 sr. gr.

Koniczyna czerwona 100ft. cł. $14\frac{1}{2}$—$24\frac{1}{2}$, biała $18\frac{1}{2}$—$24\frac{1}{2}$ tal.

Groch w cenie 100ft. cł. 90—105 sr. gr.

Wyka poszukiw. 100ft. cł. 88—95 sr. gr.

Fasola wielka 100ft. cł. 90—100 sr. gr.

Łubin niebieski 100ft. cł. 65—75 sr. gr.

Rzepak 100ft. cł. $107\frac{1}{2}$—125 sr. gr.

Rzyś 100ft. cł. 95—115 sr. gr.

Nasienie lnu 100ft. cł. — — — sr. gr.

Nasienie konopi 100ft. cł. 190—200 sr. gr.

Makuchy 100ft. cł. 77—85 sr. gr.

Thymotha 100ft. cł. 9—11 talar.

Henryk Proskauer.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski donosi: W sprawie Władysława Bursy prowadzi śledztwo sędzia Roszkiewicz z ramienia sądu obwodowego stanisławowskiego. Oprócz Barana i Burnatowicza uwięziono także izraelitę Maulkorba z Obertyna. Bezpośrednio po aresztowaniu. Bursy objął zarząd autonomiczny powiatu wicemarszałek Cieński Ludomir.

Z Paryża donoszą pod d. 13 t. m. o rozpoczęciu rozprawy w procesie jenerała Wimpffena przeciw Pawł. Cassagnac, redak. bonapartystowskiego organu *Le Pays*. Cassagnac wystąpił był przeciw Wimpffenowi za jego zachowanie się pod Sedanem. Kilku jenerałów, powołanych na świadków, składa zeznanie nieprzychylne Wimpffenowi.

Francuzkie zgromadzenie zarodowe załatwiło dnia 13. t. m. ustawę o senacie w rozprawie specjalnej i odrzuciło ostatecznie całą ustawę 368 głosami przeciw 345. Brisson wniósł rozwiązanie zgromadzenia i żądał przyznania nagłości tego wniosku. Zgromadzenie odrzuciło kwestję nagłości 407 głosami przeciw 266. Rozprawy były ożywione. Gambetta w gwałtownej mowie popierał wniosek rozwiązania, występując przeciw rządowi. Waddington i Vautrain przedkładają nowe projekty ustawy o senacie, które przekazano komisji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Petersburg d. 13. lutego. Rząd moskiewski odpowiedział już na notę angielską, odmawiającą udziału w dalszym ciągu konferencyj brukselskich, i zakomunikował tę odpowiedź wszystkim rządom w tych konferencjach uczestniczącym.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin. 12. lut. Russ. Banknoten 283.60. Credit. Act. 399 — Lombarden 239.50 Galizier 107.— Staatsbahn 527.50 Rumänier 35.20 Oesterr.-Banknoten 183.— Usposobienie:—.

Wiedeń 13. lutego 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	221.—.	Anglo-austr.	137.25
Unionsbank	103 50.	Vereinsbank	— —
Kolej Kar. Lud.	235 25.	Kolej połudn.	133.25
Franko-austr.	—.—.	Baubank	17 —
Losy z r. 1860	111.25	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	$8.90\frac{1}{2}$
Rubel papier.	—.—	Usposob. silne.	

Wiedeń 13. lutego 1875.
godzina 10. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	50.—.	Węgier kred.	205 50
Anglo-austr.	137.75.	Unionsbank	103 80
Kolej Kar. Lud.	234.75.	Nordbahn.	195.—
Kolej południo.	134.—.	Kolej Alföd.	127.—
Kolej Elżbiey	186.—.	Kolej Lw.-czer	142.50
Węg. Nordotstb.	114.—	Vereins-Bank	36 —
Wiener-Bauges.	36.—.	Węg. Ostbahn	52 50
Gal. indemniz.	85.20.	Losy z r. 1864	140 75
Franco-H.-Bank	58.—.	Verkehrsbank	91 50
Losy tureckie	54.30.	Baubank-Act	16.50
Kolej państwow.	290.—.	Bankverein	115.—
Wied. Bauver.	31 50.	Losy węgier.	83.—

Usposobienie bez ruchu.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połn. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niezdielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz 5. m. rano.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m 32. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z izby handlowej dnia 13. lutego.

	płaci	żąda
	w. a	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	234 50	236 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	232 75	235
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 70	86 30
„ „ 4 pr. w. a.	75 85	76 50
„ „ 5 pr. okres	85 70	86 3
Banku hip. gal. 6 pr.	90	90 60
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	[illegible]9 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 1[illegible]	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	— —
Losy miasta Krakowa	16 25	18 —
„ „ Stanisławowa	1[illegible]0	16 7
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 21
Dukat cesarski	5 17	5 23
Napoleondor	8 87	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	6[illegible]	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	6	107 —
Wiedeń d. 11 lutego. Powszechny dług państ (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 80	70 90
„ „ w sreb. „	75 80	75 90
Pożyczka loterjna 1839 całe losy (m. k.)	272	275
1839 ½ losu	148	149 —
1854 po 250 zł 4 pr	105	105 50
1860 „ 500 zł. w a 5 pr.	111	111 20
1860 „ 100 „ „	114 75	115 25
1864 „ 100 „ „	140 60	141 50
Listy zast. dom. po 120 5 p	97 —	— —
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 20	85 50
Bukowińskie	83 —	83 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	97 10	97 40
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 25	83 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	54 —	54 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 —	136 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	113 —	115 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	220 75	221 —
„ „ Węg. 200 zł. em. 80 p.	202 75	203 —

	płaci	żąda
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	815 —	825 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	49 25	49 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	59 —	59 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Bankn. nar. austr. po 600 zł	960	961 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—
Unionbank po 200 złr.	102 75	103 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	37 25	37 27
Verkehrsbank pow. po 200 zł	92 —	93 —
Wied. bankver. po 200 złr	115 —	115 50
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	70 —	71
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	128 25	128 75
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k	186 —	187 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	1948	55
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	76 —	
Kol. gal. Karl. L. po 200 złr.	235 —	235 7
Lw. Czern. Jas. po 200	43 50	43
Kor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	152 25	152 7
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	72 50	73
„ lit. B. po 200 zł sr		
Rudolfa po 200 złr. s. r	144 50	145
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	137 —	138 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	299 50	291
Südbahn po 200 zł. srebr.	133 25	133 7
Tramway wied. po 200 zł	127 —	128
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	115	116 50
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s	115 —	115 25
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	53 75	54
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	128 50	129 —
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	17 —	17 5
„ „ wied. „ 100	28 75	29
„ tanich pom. po 100 z.	10 20	10 40
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 50	97 50
„ spłac. w 38 lat. 5 p. wa	87	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 25	74 50
„ „ 5 pr. w. a.	86 —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	90	90 75
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	98 75	99 25

	płaci	żąda
Bank nar. austr. 9. l. 5 pr „ „ „ w. a	9530	96
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 z	69 —	69 75
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr w. a	78	78 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	93	93 5
Dniestrzańska 300 „ „	26 70	27 —
Bilety po 5 pr srebr. w. a	94 5	
„ em. 1862 „ p	92 5	93 —
„ em. 1872 „ p	—	
„ „	97	97 75
Ferdynand. półn. 5 pr m. k	16 —	—
„ „ 5 pr w. a.	91 75	92
„ „ 5 pr. sr.	1049	10 19
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w a	—	—
„ II em. 5 pr.	1 07	101
„ III. em. 1871 90	99	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w	78 50	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w a	78 70	78 9
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18.. 300 zł. 5 pr. srebr. w a		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr sr. w a	92	92 5
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr srebr. w a	92 —	92 50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w.	91 75	92 25
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr	78 50	79
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	165 50	167
Klary po 40 złr. m. k.	—	—
Keglevich „ 10 „	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 6	17 —
Palffy „ 40 „	26	27 —
Rudolfa „ 10 „	13	14
Ks. Salm „ 40 „	33 5	34
St. Genois „ 40 „	—	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł w.	15 2	16 5
Waldstein po 20 zł. m	21 —	23
Windischgrätz po 20 zł.	21 0	22 —
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (südd.)	541	542
Hamburg 100 mark. banko	542	54 5
Londyn 10 ft. sterl	1114	1116
Paryż 100. frank	4420	4420

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. [illegible].

Amerykańska masa
do zapuszczania podłogi
w trzech kolorach, puszka blaszanna 1 funtowa wystarcza na mały pokój **kosztuje 1 złr.**
2—12 w handlu 1428
F. W. Królikowskiego.

Poszukuje się kupna
wioski lub folwarku
ciało tabularne stanowiącego o kilkudziesięciu morgach ornej ziemi łąk i pastwisk, o ile możności z kawałkiem lasu na własną potrzeb, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami gospod., z terminem oddania nabywcy najdalej w maju b. r. Cena kupna zostanie zaraz wypłaconą.

Ktoby z panów właścicieli życzył sobie przedać taką posiadłość, raczy nadesłać dokładne opisanie pod adresem **W. O. I.** post restante Wojnilów. 1452 1—1

Asystent
farmacji, który przez dłuższy czas w większem mieście kondycjonował, poszukuje umieszczenia w aptece. Wiadomość **I. M. post restante** Sokołów per Rzeszów. 1451 1—2

Poszukuje się na wieś:
Osoby
uzdolnionej do prowadzenia samoistnego gospodarstwa kobiecego i zarządu domem, z dobremi świadectwami, wieku od 40 do 50 lat. Interesowane zechcą się zgłosić listownie pod adresem **W. K.** w **Gdyczynie** poczta **Dynów.** 1389 3—3



Meteor
ogier
pełnej krwi angielskiej
stanowić będzie od 1. marca b. r. w **Ożańsku**, milę od stacji kolejowej w Jarosławiu odległym.
Obce klacze: Pełnej krwi à 50 zł. w. a. Pół krwi à 30 zł. i 2 zł. dla stajen.
Utrzymanie klaczy dziennie niewliczając człowieka 80 ct. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w miejscu. 1449 1—3

Majątek Bachów
w powiecie Przemyskim, 3 mile od Przemyśla, przy przemysko-dukielskim gościńcu cesarskim w równinie nad Sanem położony, zawierający **550 morgów gleby pszennej, 50 m. łąk, 5 m. ogrodów, 900 m. lasu, z propinacją o 3 karczmach z młynem i tartakiem,** z mieszkalnym domem, wszelkiemi budynkami ekonomicznemi w jak najlepszym stanie, jest z wolnej ręki **bez pośrednictwa** trzecich osób do **sprzedania.**

Bliższych szczegółów zasięgnąć można u właściciela pod **A. D.** Borynicze. 3—3

A. Maczuskiego
cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów.
Ekstrakt z Orzechów
do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów	3	złr.
1 słoik Pomady dto	2	„
1 flakon Olejku orzechowego	2	„
1/2 dto dto dto		„

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u Marcina Müllera
„ „ u L. Sedlaka
„ „ u K. Strzyżowskiego
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1165 22—24

SKŁAD FORTEPIANÓW
LUDWIKA MARKA.



Główny skład we Lwowie ul. Kopernika l. 8
Filja w Czerniowcach u J. Szegierskiego, księgarza;
Fortepianów, Pianin i Fisharmonij
z najlepszych i powszechnie uznanych fabryk wiedeńskich i zagranicznych mianowicie: Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Hölling et Spangenberga, Kapsa, Schiedmayera, Seilera, Hornunga i Möllera, Grotriana, Fritza, Hofmanna, Hölzla i wielu innych po najniższych cenach fabrycznych.
Cały skład fortepianów, w jaki się właściciel zaopatrzył, daje gwarancję na lat 10 dłużej.
Ceny najnowszych jak najprzystępniejsze — a wszelkie fabryczne cenniki.
Plsemne zamówienia wykonuję się sumiennie i starannie. 1180 6—?
Używane instrumenta przyjmuję się w zamian.
Najwiękza i najlepsza wypożyczalnia.
Doborowe instrumenta po 6 zł.

Słabości Piersiowe.

SYROP PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długotrwałe koklusz, zapalenia gardła i kanałów oddechowych (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phthisie) i suchotom w ich początkach. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i pocenie nocne, a chorzy szybko przychodzą do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soków gumowego szkutecznie mogą pomódz **Grimault**, bardzo przyjemny smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1083 5—15

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Jahna i Rajskiego; w Bedyniu u Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Zwraca się uwagę!
Medyczno-popularne opisanie działania leczniczego i skutków
prawdziwych
WILHELMA
antiartretycznych i przeciw reumatyzmowi używanych
krew przeczyszczających ziółek,
oparte na dokonanych faktach.

Tylko wielka ilość dowodów o nadzwyczajnej skuteczności powyższych ziółek w cierpieniach gichtycznych i reumatycznych, jakoteż przychylne przyjęcie i używanie takowych przez wielu lekarzy racjonalnych, powoduje nas poświęcić na tem miejscu kilka słów temu przedmiotowi. Liczba udających się co roku do kąpiel siarczanych jest bezsprzecznie znaczna, aby tamże znaleść zupełne wyleczenie cierpień gościowych i reumatycznych lub przynieść sobie ulgę, i aby wrócić jak nowo narodzony. O ile boleśniej staje się podróżować tym, którzy z braku odpowiednich funduszów, lub nie chcąc się rozłączyć z rodziną, nie mogą wziąść udziału w kuracjach natury, tacy bowiem skazani są na wieczne cierpienia. W tym wypadku stają się powyższe ziółka skarbem nie oszacowanym. Ziółka te działają specyficznie na organa moczone, na poty i krew chorego, które spostrzeżenia zrobiono przez zbadanie uryny, potu, a każdy używający tych ziółek przeciw cierpieniom reumatycznym spostrzega zmianę w urynie (ta wygląda mętna a po odstaniu się tworzy osad, w którym znajdują się wydzielone pierwiastki irytujące) a przytem dożyć może radości, patrząc na codzienne zmniejszanie się cierpień które w końcu zupełnie znikną.

Ziółka te używane przed udaniem się na spoczynek sprawiają na skórze rodzaj swierzbu i mierną transpirację, co cierpiącym zawsze łagodzi bole.

Użycie tych ziółek nie jest wcale nieprzyjemnem, nie przeszkadza trawieniu i owszem niektórym sprawia rozwolnienie. Mamy tedy wszelkie powody do polecenia ziółka jako najodpowiedniejszy środek leczący gościec i reumatyzm.

Publiczne podziękowanie
panu Franciszkowi Wilhelm, apt. w Neunkirchen, wynalazcy antireumatycznych, krew przeczyszczających ziółek przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Jeżeli na tem miejscu publicznie występuję, czynię to dlatego, ponieważ uważam to po pierwsze jako mój obowiązek oświadczyć p. Wilhelmowi, apt. w Neunkirchen, moje najżywsze podziękowanie, za usługę, którą mi sprawiły ziółka krew przeczyszczające w moich uciążliwych cierpieniach reumatycznych, a powtóre dla tego, ażeby zwrócić uwagę na ten i tych, którzy się w podobnym stanie znajdywali. Nie jestem w stanie opisać te męczarnie, które znosiłam przez przeszło 3 lat podczas każdej zmiany powietrza, na które nie mogłem znaleść żadnego środka bezpiecznego, gdyż nawet używane kąpiele siarczane w Baden pod Wiedniem, nie mogły mię z mych cierpień wyleczyć. Bezsennie spędzałam noce, jęcząc od bolu, apetyt mi ubywał, wejrzenie moje nie miało wesołości a siła w całym organizmie opuszczała mię. Po 4-tygodniowem używaniu tych ziółek uwolniłam się zupełnie od bolów i jestem teraz zdrową, gdyż od 6 tygodni nie używam więcej tych ziółek, a zdrowie odzyskał cały mój organizm. Jestem mocnego przekonania, że każdy na podobną słabość cierpiący powinien uciekać się do tych ziółek, a będzie wynalzcy błogosławić, jak ja. Z uprzejmem uszanowaniem 10771I 1—6

hrabina Budschin-Streitfeld,
żona podpułkownika, we Wiedniu, Wahringer-Hauptstrasse.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.
Przy zakupnie zechce PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Karola Schubutha; Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ. Knans; w BEŁZIE u Adolfa Grossa apt.; w BOBRCE u L. Miedleckiego apt.; w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w DROHOBYCZU u apt. Ludwika Dobrzynieckiego i Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYJI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chalbazany apt.; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Lanca; w OSWIĘCIMIE u Kon. Slebarskiego; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w RADZIECHOWIE u apt. A. Sabalewskiego; w ROHATYNIE u L. Liebreicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kilinowskiego; w STANISŁAWOWIE u P. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u Karola L. Gärtnera apt.; w TARNOWIE u T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt. Jakóba Nogrzeck; w SZCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE u L. Postepskiego apt.

Tylko za
27 ct.

łokieć wied., sztuka lub para, sprzedaje się po ...

materje wełniane na suknie

...

Flanela Nordpol (Waitmol),

...

27 ct. 1082 29—30

Waaren-Halle
Wien, Kärntnerstrasse Nr. 34
(Bürgerspital-Gebäude.)
Wysyłka za zaliczeniem pocztowem się rychło i sumiennie. Wzory i cenniki gratis i franko.

PASQUALE ZACCHI
fabrykant
odlewów gipsowych
1453 **we Lwowie,** 1 6

poleca P. T. Publiczności odlewy swego znanego magazynu, zawierający wielki wybór różnych nowych biustów (Antik) i ornamentów, rogów, itp. dla nauk w szkołach, po cenach najumiarkowańszych, przy zakupnie zaś w większej ilości, opuszcza znaczny rabat. Uprasza się o łaskawe względy.

Do wydzierżawienia
folwarek
około 12 morg. pola na **Cetnarówce** we Lwowie. Bliższa wiadomość udziela p. Schreiber Łyczaków 57. 1318 5—6

Tylko 3 zł. 50 ct.
nabyć można u **MÜLLERA, handlu eksportowym, cały garnitury stołowe,** z najlepiej pośrebrzanego, niezmiennego białego metalu, składające się z następujących przedmiotów:
6 łyżek
6 widelców
6 noży
6 łyżeczek do kawy
1 łyżka do zupy
1 łyżka do mleka
1 łyżka do smietanki
2 pary lichtarzy
1 cukiernica i 1 chochelka
jak długo zapas starczy.
B. Müllers Exporthaus,
we Wiedniu, Praterstrasse 42.
Wysyłka za zaliczeniem lub zaliczeniem.
1109 1—10

Gwarancja, że zawsze białe będą.

Ważne dla właścicieli
Gorzelni.

Rozpoczawszy tegoroczną kampanię gorzelnianą, miewałem, pomimo dobrych produktów, bardzo mierne, a nawet skąpe wydatki, co mnie spowodowało zawezwać poleconego mi technicznie w tym zawodzie wykształconego i egzaminowanego pana **Stanisława Midowicza,** zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Brygidzkiej pod l. 7, który z wszelką świadomością rzeczy w przeciągu 6 dni przy zaoszczędzeniu ilości słodu znacznie i z zupełnem zadowoleniem mojem podniósł w gorzelni mojej wydatki.

Poczytnję sobie za przyjemny obowiązek wyrazić Mu tem samem rzetelne moje uznanie, również polecić Go najsumienniej każdemu w podobnem położeniu będącemu właścicielowi gorzelni. 1422 2—2

Rzuchowa dnia 12. stycznia 1875 r.
Leopold Dietl.

Etablirt: 1823. 1052 6—?
Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Flügelpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.
Garantie.

Do najęcia !!!
W nowej z największą starannością wybudowanej kamienicy pod l. 22a przy ulicy Stryjskiej, są rożne
mieszkania
natychmiast do wynajęcia:

W parterze: 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią, na piętrze: 10 pokoi z 2 przedpokojami i 2 kuchniami, na 2 piętrze: 10 pokoi z przedpokojem i 2 kuchniami. Po mieszkaniu piętrowe mogą być podzielone, oraz znajduje się stajnia i wozownia oddzielnie. Położenie kamienicy jest bardzo miłe i zdrowe, od wschodu piękny widok na ogród Jabłonowskich, od zachodu ku stawowi Pełczyńskich, pokoje są bardzo starannie urządzone wewnętrzne ze starannością, elegancją, studnia w podwórzu i wszelkie inne wymagane dogodności.

Bliższa wiadomość w handlu **Bonifacego Stillera.** 1392 4—?

HANDEL GALANTERYJNY
FRANCISZKA EHRLICHA
we Lwowie,
w rynku róg Halickiej ulicy l. 22.
zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że otrzymał
z Berlina
w największym wyborze zupełnie nowe hafty zaczęte, gotowe i mondorowane,
jako to: przeszło 200 sztuk poduszek **zaczętych** powleczonych i gotowych, różnemi najnowszemi ściegami na kanwie. **Penelope, Jenry** i na sukno, robotą aplikacji, **dywany Antipedia,** **Ornaty, Stuły, Lambrequen, dzwo kocialy, kosze ścienne, szelki, czapki, pantofle i trzewiki, podstawki, drzymki, torby myśliwskie, pasy do strzelb, bordury** do dywanów i fotelów, na ręczniki, **wieszadła na suknie, klucze i zegarki,** na **pularesy i tytoniierki, znaczki** do książek, **naciski** do obcierania piór, **mapy, widoki** itd. Jako też **przybory** do haftu, tj. **prawdziwą berlińską włóczkę,** łut wiedeński 21 ct., **filozella, pella, sznelka, jedwab kordonkowy, haczki, wałeczki** stalowe kościane i drewniane.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1341 3—6

L. 6315. 1107 3—3
Ogłoszenie.
Licytacja
celem sprzedaży gruntu frontowego przy ulicy na **Rurach** na przeciw mostu i placu Sakramentek położonego w parceli o 182 sążniach miary kwadratowej, odbędzie się w Magistracie w biórze I. **na dniu 28. lutego 1875,** o godzinie 11. przed południem, za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania ustanawia się na 20 zł. a. w. od jednego sążnia kwadratowego.

Warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach przedpołudniowych w pierwszem biórze Magistratu.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa dnia 20. stycznia 1875.

MUZEUM STAROŻYTNOSCI
A. Naudmanna z Pesztu.
Zbiór rozmaitej broni różnych narodw, jako to: Egipcjan, Japonii, Chińczyków i Afrykan, tudzież z Królestwa zwierząt morskich.

Muzeum to dla dogodności umieściłem w lokalu dostatecznie ogrzanym przy ul. **Jagielońskiej l. 11** i podzieliłem go na **sześć oddziałów** a mianowicie: Oddział I. przedmioty z dziedziny przyrody. Oddz. II. Starożytności egipskie. Od. III. Zbiór zbroi starożytniczej. Od. IV. i V. Przedmioty z państwa chińskiego i Japonji. Od. VI. Bardzo liczny układ minerałów i modele różnych okrętów.

Ponieważ mój zbiór jest jedynie w swoim rodzaju w całej Europie, a przeto raz tylko do każdego miasta zawitać z nim mogę, przeto zwracam szczególniejszą uwagę pp. profesorów, by dla korzyści swych uczni, którym ze szczerem zajęciem przedmioty tak rzadko widziane objaśniać zwykłem, na co od wielu dyrektorów uznanie pozyskałem (i takowe wykażę,) by moją wystawę jak najliczniej odwiedzać raczyli.

Zaprasza **A. Naudmann.**

Zawiadamia równocześnie pp. archeologów, że starożytności na żądanie i pozbywać mogę. 1383 4—?

Muzeum otwarte od godz. 8. rano do godz. 9. wieczór.
Wstęp od osoby **30 ct.**, dzieci płacą połowę.

Panom gospodarzom rolniczym
donosimy, iż na składzie w wielkim wyborze utrzymujemy:

Locomobile
Parowe młócarnie
Kosiarki i
Żniwiarki
z fabryki Hornsbego i Synów.

Młynki *do czyszczenia zboża* **Johna Bakera**
Sieczkarnie: Richmonda i Chandlera, Bentalla, Hunta, Nicholsona, i Hornsbygo i Synów.
PŁUGI Stefana Vidatsa w Peszcie z korpusami, z lanego jakoteż z kutego żelaza, także bardzo przedni wyrób **Pługów** *a la Zugmayr.*
Sortowniki do oddzielenia groszku i kąkolu (Trieurs.)
Gniotowniki Turnera.
Szarpacze do buraków. 1454 1—?
Konne grabie do siana,
ogółem każdy wyrób maszyn rolniczych.

Dostarczamy też po umiarkowanych cenach, przedni wyrób
MŁYNÓW
jako też **cylindry** do **mąki** i **sortowniki** do **grysów** itp.
W naszym **WARSTACIE MECHANICZNYM** *każdą reperację maszyn rolniczych i sprzętów* **solennie** *i po* **cenach** *umiarkowanych w krótkim czasie wypełniamy.*
Na żądanie służymy z dokładnemi cennikami franco.

Langenhan i Walter
w Czerniowcach.

XII. Miedzynarodowy targ na maszyny.
Wrocławskie Towarzystwo gospodarskie urządza po jedenastoletniem powodzeniu pomyślnem, także w roku 1875, a to 1675 2—3
dnia 8. 9. i 10. czerwca
we Wrocławiu wielką wystawę i targ maszyn i narzędzi rolniczych, leśniczych i domowych.

Programy i każde żądanie wyjaśnienie udziela podpisany radca gospodarczy **Korn**, do którego wnosić należy zameldowania
najpóźniej **do końca marca 1875.**
Późniejsze zameldowania nie będą uwzględnione.
Wrocław d. stycznia 1875.
Prezes wrocławskiego Towarzystwa gospodarskiego.
R. Seiffert. **W. Korn.**

W. S. Wilczyński
właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,
1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji.
4. **ma oddane** do wypuszczenia roz liczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty,
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuk lub gotowych progów, drzewa rżniętego i sągów. 1187 3—?

Koncypienta
poszukuje
dr. Józef Stojałowski
adwokat w Tarnowie.
Uprasza się o bliższe porozumienie listownie. 1332 2—3

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATFRYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

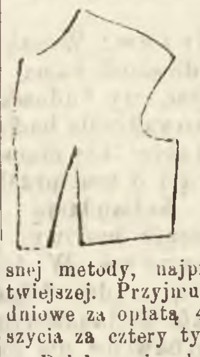
Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1051 6—48

Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Miodu patoki
czystej, jest do sprzedania 90 cetnarów — bliższa wiadomość u podpisanego, **F. Lipski**, poczta Tarnopol w **Bajkowcach.** 1450 1—2

Posada **egzaminowanego**
Nadleśniczego
jest w skarbie Płotyckim od 1. kwietnia 1875 r. do obsadzenia. Reflektujący zechcą się zgłosić osobiście lub listami frankowanemi z dołączeniem odpisów świadectw, do Zarządu dóbr **w Płotyczy,** pocztą Tarnopol. 1448 1—9



Uwiadomienie
dla Dam.
Z dniem 25. stycznia otwieram nowy kurs nauki kroju i szycia sukień damskich, i udzielam takowy podług własnej metody, najpraktyczniejszej i najłatwiejszej. Przyjmuję na kursa dwutygodniowe za opłatą 4 złr., a z udzielaniem szycia za cztery tygodnie.

Dzieło moje dwutomowe „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich“, wydanie trzecie przerobione i powiększone, obejmuje 10 arkuszy druku dużego formatu i 28 tablic rysunków, kosztuje 5 złr., a linijki krojowe 1 złr. 50 ct. Dzieło obejmuje całkowitą naukę w najdrobniejszych szczegółach, oprócz krojów na osoby średnich konstrukcyj, dla otyłych, dla dziewczątek i chłopczyków, podałem tablice do obliczenia materyj na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków z żurnali na suknie. Na ostatku rozdział o estetyce w stroju i harmonji kolorów w obieraniu się odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku wraz z innemi szczegółami. 1314 3—?

Ksawery Głodziński,
nauczyciel krawiectwa damskiego we Lwowie, ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 13 I. piętro.



Realność
do sprzedania
Na żółkiewskiem koło rampy kolei Brodzkiej przy ulicy Tatarskiej, liczba 6. jest nowy dom piątrowy 25 lat wolny od podatku do sprzedania. Kupno przeatępne, wiadomość na miejscu. 1399 3—4

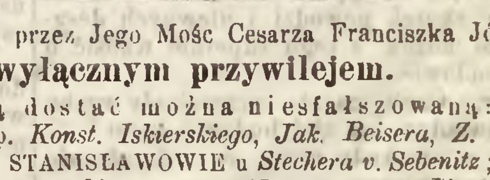
WIEŚ
w obwodzie Kołomyjskim przy murowanym gościńcu, oddalona o milę od dworca kolei, obejmująca 660 morgów całego obszaru, z osobnym korpusem tabularnym, jest z wolnej ręki do sprzedania. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u właściciela tejże pod adresem **M. A.** pos. rest. **Ottynia.** 1431 2—3

1183 60 75
Franz Schöffl
producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich,
poleca:
Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny	zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor.	„ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego	„ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność	„ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

Prędkie i niezawodne wytępienie
SZCZURÓW i MYSZY
za pomocą **trucizny** na **szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.
wyłącznym przywilejem.
Takową dostać można niesfałszowaną: we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikoluscha,* w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna.*
Cena sztuki 50 ct. w. a. 1229 5 10

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od **1.** maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych: 1113 6—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.
Siódme zwyczaj. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
odbędzie się we Środę dnia 31. Marca 1875 o godzinie 10. przed południem
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:
1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1874
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1874.
4. Wniosek na ustanowienie wynagrodzenia za czynności Członków Rady nadzorczej (§. 61. stat.).
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§§. 43. 44. 45 stat.).
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63. stat. złożyć akcje swoje **najdalej do dnia 3. marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. P. Akcjonarjuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów dnia 5. lutego 1875.
Rada nadzorcza.

§. **61.** Członkowie Rady nadzorczej otrzymują za swą czynność na posiedzeniach znaki obecności. Za każdy taki znak ustanawia się wynagrodzenie aż do pierwszego Walnego Zgromadzenia na 10 złr. w. a., a za funkcje urzędującego członka Rady nadzorczej po 5 złr. w. a. dziennie.

Później ustanawia Walne Zgromadzenie wysokość tego wynagrodzenia na przeciąg lat pięciu. Prócz tego pobierać będą członkowie Rady nadzorczej ustanowioną w § 77. tantiemę, która między nich według uchwały Rady nadzorczej rozdzieloną będzie.

§. **65.** Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. **66.** Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby morale przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami 1409 2—5

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.